Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.

Rok XIX. Kraków, sobota 18 kwietnia 1936 Nr. 105

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Odezwa Obrońców Lwowa

Lwów. 17. 4. (O) Związek obrońców Lwowa ogłosił w związku z wczorajszemi zajściami odezwę, która stwierdza m. in.:

Niezorganizowane żywioły, kierowane przez podżegaczy, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów. Obrońcy Lwowa — świadomi potrzeb ludzi pracy, uważają, że **środki na zwalczanie bezrobocia muszą się znaleźć.** Stwierdzają jednakże, że wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem do załatwienia sprawy bezrobocia. Obrońcy Lwowa wzywają obywateli do spokoju i nie ulegania zgubnym wpływom płatnych agitatorów komunistycznych. Nie cofniemy się przed żadną akcją, niezbędną dla zachowania ładu i spokoju we Lwowie.

Po krwawych zajściach we Lwowie

W mieście panuje już spokój i porządek

O czwartkowych tragicznych zajściach we Lwowie, donosimy wewnątrz numeru na podstawie oficjalnego komunikatu.

Lwów. 17. 4. (O) W godzinach przedpołudniowych urząd wojewódzki wydał za pośrednictwem półoficjalnej agencji następujący komunikat:

Po wczorajszych zajściach nastąpił we Lwowie **spokój i porządek.**

W ciągu nocy na zarządzenie prezydjum miasta uporządkowane zostały ulice a w szczególności ul. Gródecka i górna Leona Sapiehy. Wszystkie zatory zostały usunięte. — Od wczesnego ranka kursują po mieście tramwaje na wszystkich linjach. Robotnicy zarządu tramwajowego pracowali bardzo ofiarnie przez całą noc, dzięki czemu komunikacja w mieście została uruchomiona. W mieście panuje normalny ruch.

* * *

Lwów. 17. 4. (O) P. wojewoda lwowski wydał w dniu dzisiejszym szereg stanowczych zarządzeń zmierzających do **utrzymania ładu i porządku w mieście,** a pogłoski na temat jakichkolwiek przeszkód w normalnym funkcjonowaniu zakładów użyteczności publicznej a zwłaszcza elektrowni i gazowni i wodociągu rozsiewane są tendencyjnie. P. wojewoda wydał też zarządzenia mające na celu ochronę tych wszystkich objektów użyteczności publicznej, które funkcjonują i funkcjonować będą normalnie.

Do Lwowa przybyły silne oddziały policji pieszej i konnej, które objęły wzmocnioną służbę bezpieczeństwa i przystąpiły do akcji ochrony. Silne patrole policyjne pełnią służbę patrolową i czuwają nad bezpieczeństwem miasta.

Władze samorządowe i rządowe otrzymują olbrzymią ilość skarg od ludności miasta Lwowa, zwłaszcza tych okolic, w których rozgrywały się znane wypadki.

W związku z sytuacją, jaka panuje obecnie we Lwowie, należy zwrócić uwagę, że niektóre organizacje polityczne przystąpiły do zorganizowania akcji, mającej na celu energiczne współdziałanie związków z władzami, a w szczególności walkę z rozsiewanemi fan**tastycznemi pogłoskami, które mają na celu zdezorjentowanie mieszkańców.** Wszystkie związki zawezwały w ciągu dnia dzisiejszego swoich członków do zorganizowania środków, mających na celu uspokojenie opinji publicznej.

Wszystkie władze państwowe i komunalne pracują normalnie i wydane zarządzenia władz gwarantują dalszą normalną pracę.

Odezwa prezydjum miasta

Lwów. 17. 4. (O) Dr. St. Ostrowski, zastępujący prezydent m. Lwowa ogłosił dziś odezwę do mieszkańców, w której stwierdza m. in.:

Bezrobotni mimo wielokrotnych ostrzeżeń dali się sprowokować przez zorganizowanych agitatorów, działających za obce pieniądze i w imię obcych interesów. Udział i cele wywrotowe tych czynników zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone. Wszyscy odczuwamy niedolę świata pracy, walczącego ze skutkami kryzysu ogólnoświatowego. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że droga do przezwyciężenia panujących trudności **nie prowadzi przez gwałt i terror.**

Obraz sytuacji

Głosy prasy lwowskiej

Lwów, 17. 4. O. Dzisiejszy „Ekspress Wieczorny" daje obraz sytuacji panującej w mieście i pisze m. in. co następuje:

„W dniu dzisiejszym już o godz. 5 rano panował na ulicach Lwowa silny ruch. Duże grupy przechodniów krążą po ulicach, na których doszło do tragicznych zajść. Rozpoczęto pracę nad usuwaniem śladów zniszczenia wczorajszego. *Szkody, wyrządzone w dniu wczorajszym są olbrzymie. Wartość szyb wystawowych i okien rozbitych oraz zniszczonych ram okiennych sięgają zawrotnych sum. Niektóre składy zostały doszczętnie splądrowane, towary wyrzucono na ulicę, a większa część została rozrabowana.* Najwięcej ucierpiała ul. Gródecka na przestrzeni od kościoła św. Anny do kościoła św. Elżbiety. *Szereg sklepów zdemolowano również na ulicy Leona Sapiehy i w dzielnicy żydowskiej.* Spowodu zniszczenia i obalenia latarń gazowych panowały w godzinach wieczornych na niektórych ulicach ciemności. *Chęć zniszczenia była tak wielka, że bez zastanowienia się łamano wszystko, co wpadło do rąk. Zbrodnidze elementy nie zawahały się nawet podpalić skład drzewa, narażając właściciela na nieobliczalne szkody. Nadomiar złego te same jednostki utrudniały akcję ratownicza straży pożarnej.*

Dopiero około godziny 9 wieczór zapanował spokój.

W ciągu nocy władze bezpieczeństwa przystąpiły do aresztowania elementów, które spowodowały tragiczne zajścia.

W ciągu wczorajszego wieczoru i dzisiejszej nocy aresztowano około 200 osób, przyłapanych bądź na barykadach bądź na rabunku. Aresztowano kilkanaście osób, które wyszły rano na ulice w nowych ubraniach, na których przyczepione *były jeszcze kartki firmowe z cenami.* Liczba dokonanych aresztowań nie jest jeszcze ustalona.

W godzinach porannych w niektórych punktach miasta poczęły się gromadzić większe grupy, które ujawniły tendencje do kontynuowania wczorajszych ekscesów. *Silne patrole policyjne uzbrojone w karabiny zwykłe i ręczne karabiny maszynowe, rozprószyły tłum, paraliżując w zarodku wszelkie próby rabunku.*

Także dzisiaj nad ranem i godzinach przedpołudniowych władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztować wśród mętów społecznych, które dopuściły się rabunku sklepów, wybijania szyb i obalania latarń. Równocześnie przeprowadza się rejestrację szkód wyrządzonych w ciągu dnia wczorajszego.

Straszny obraz zniszczenia przedstawia ulica Gródecka. Każdy prawie sklep ma wybite szyby, porozrywane żaluzje, zdemolowane ramy okienne. Na żaluzjach są ślady raków, przy pomocy których rozrywano żaluzje.

OZJASZ THON

Jeszcze o Radzie Ustawodawczej

Jak zwykle — mały huczek, ale skończyło się jakoś szczęśliwie. Znowu: jak zwykle — „happy end". To już widocznie u nas należy do programu. Taki huczek służy do podtrzymania nastroju, do podniesienia animuszu — w ciszy i spokoju energja słabnie... Ale ostatecznie musi się jednak wszystko załagodzić. Na wielkie rozgrywki nie jesteśmy dzisiaj urządzeni.

A więc było tak: Puszczono wieść w świat, że Weizmann wdał się w nieco niebezpieczne konszachty z Wys. Komisarzem i był gotów sprzedać za pewną cenę — powiedzmy odrazu: za bardzo wysoką cenę! — Radę Ustawodawczą. Przez jakiś czas zaznaczano, że ze strony Weizmanna, nie nastąpiło ani potwierdzenie, ani zaprzeczenie tej wiadomości, co oczywista miało wywołać wrażenie, że ta wiadomość polega na całkowitej prawdzie w myśl znanej i uznanej zasady: Qui tacet, consentire videtur, kto milczy ten widocznie przyznaje... Tak się trzymało opinję publiczną w pewnem zaniepokojeniu, jakby się czekało na wybuch „gniewu ludu". Ten jednak, spieszę i to zaznaczyć już na tem miejscu, nie nastąpił. Trudno, oczywista, wiedzieć, co lud faktycznie robił przez ten czas, czy w nim rzeczywiście gniew się gotował, a tylko do wybuchu nie dojrzał, czyli się nie „dokipił", czy też lud, mądry jak on jest, poprostu zachował zupełny spokój i wcale się nie wzruszył tą straszliwą wiadomością. Ale nareszcie nastąpiło całkowite zaprzeczenie, a dowiedziano się, że właściwie nic nie zaszło takiego, coby mogło ze strony ludu wzniecić gniew czy jakiś inny elementarny nastrój.

A więc: Weizmann nie usiłował zdradzić, a Wysoki Komisarz nie spróbował przekupić. I tak zostało wszystko w starym porządku...

W międzyczasie jednak, w ciągu tych kilku dni, czy właściwie godzin, kiedy się myślało, że Weizmann był gotów koncedować Radę Ustawodawczą za tę wielką cenę, przyszły mi takie niewyraźne wątpliwości, czy „interes", jaki przypisywano Weizmannowi, był faktycznie taki kiepski i niemożliwy. Tem samem otwierał się przedemną cały problem Rady Ustawodawczej i próbowałem się do niego należycie ustosunkować.

Muszę odrazu powiedzieć, że ostatecznie przecież pozostałem przy przyjętem u nas po wszechnie zdaniu, że Rada Ustawodawcza nie może być w żaden sposób zrealizowana, zanim my nie będziemy mieli stanowczej większości, a Palestyna już nieodwołalnie będzie naszem ogniskiem narodowem. Do tej konkluzji doszedłem właściwie nie na tej samej drodze, na której się do niej zazwyczaj dochodzi. U nas to stanowi jakby jakieś prawo natury, którego nie wolno próbować zmienić Nikt sobie nie zadaje trudu wyszukania właściwego uzasadnienia tego prawa. Wytworzył się taki nastrój, a niema tej siły, któraby zdołała zmienić ten nastrój. Oczywista, że w takich sprawach nie należy właściwie operować samymi nastrojami, a trzeba cały kompleks zagadnień poddać dosyć ścisłej analizie, ażeby jednak dokładnie poznać splot zagadnień, który się ze sprawą Rady Ustawodawczej łączy.

Sądzę, że nasza stanowcza niechęć do ustanowienia w obecnem stadjum Rady Legislatywnej pochodzi stąd, że nie możemy dopuścić do ustalenia w Palestynie jakichkolwiek instytucyj o charakterze państwowym, zanim ten charakter państwowy nie będzie miał swojej narodowej nazwy, a zatem zanim to nie będzie faktycznie — państwem żydowskiem. W tym wypadku wskazuje, zda je się, raczej zdrowy instynkt narodowy drogę, aniżeli takie czy inne rozumowanie.

A właśnie przy sposobności ostatniego incydentu można było najdokładniej studjować ten związek przyczynowy, który się tak umocnił, że nawet nie potrzebuje żadnego rozumowania i bezpośrednio wnika w samą substancję zagadnień.

Przypomnijmy sobie, że właściwie według owej pogłoski dano nam wszelkie kautele, wszelkie zapewnienia, że ta instytucja nie będzie mogła w żaden sposób przynieść jakiejkolwiek szkody samej sprawie. Wyraźnie było zastrzeżone, że ta Rada nie będzie miała prawa rozciągnąć swoje ustawodawstwo na samą istotę przeznaczenia Palestyny, jak ono zostało określone i zakreślone w deklaracji Balfoura. Tu nie szło o jakąś nadrzędną instytucję, która może badać same przesłanki, same podstawy prawne obecnego i przyszłego narodowego charakteru tej siedziby narodowej?

Toby pozostało nienaruszone. Dla tej nowej instytucji były zastrzeżone raczej prace i uprawnienia w obrębie realizacji właśnie deklaracji Balfoura. Dla istotnej treści siedziby narodowej nie było tedy żadnego niebezpieczeństwa. Natomiast pozostało olbrzymio dużo miejsca do uporządkowania i urządzania rzeczy o wprost podstawowym charakterze. Ale jeszcze większe były zastrzeżenia któremi całą tę instytucję opasano, ażeby — jak się to mówi — ne respublica quid detrimenti capiat, ażeby państwo nie poniosło żadnej szkody..

Weźmy kilka z tych zastrzeżeń i uprawnień, które były wyliczone — choćby n. p., to, że nadzór nad imigracją ma mieć w swojem ręku— Agencja Żydowska. Jakby to dobrze było, gdybyśmy do tego doszli, żebyśmy sobie sami mogli uporządkować imigrację według możliwości ze strony pojemności kraju, a według — konieczności naszego pomieszczenia. Albo takie postanowienie, że imigracja jest dopuszczona także do — Transjordanji. Swoją drogą, ten jeden punkt wystarczył, ażeby poznać całą tę koncepcję jako — nieprawdziwą. Zdaje się, że tak samowolnie nawet Anglja sama nie mogłaby rozporządzać Transjordanją, co do której istnieje pewien statut, polegający na dwustronnej umowie. Ale gdyby to tak mogło być, toby rzeczywiście było świetnie. Niemałe znaczenie miałoby także oznaczenie stosunkowo wysokiej cyfry możliwej imigracji. Naturalnie — wiemy doskonale, że tę cyfrę już teraz znacznie przekraczamy, a to się dzieje przy ustalonej liczbie jakich kilku tysięcy. Ale na reszcie — przekroczenie cyfr jest w rozwoju imigracji niemal że legalnem, a napewno codziennem zjawiskiem. A rzecz jasna, że jest wygodniej przekraczać pięćdziesiąt tysięcy, niż jakichś marnych kilka tysięcy...

Należy też przypisać pewną ważność warunkowi, który przyrzeka zalegalizowanie już przybyłych mas do kraju, które przebywają tam nielegalnie. Niema kwestji, że to pojęcie „nielegalne" odnośnie do żydowskiego imigranta do Palestyny jest wprost nie do zniesienia. Jakżeż można wogóle ustalić takie niesłychane określenie prawne odnośnie do elementu, któremu się przyznaje zasadniczo nietylko władzę nad krajem, ale poprostu historyczną własność tego kraju! Kto może prawdziwego gospodarza, który przybył do swojej własności, traktować jako intruza i przestępcę? Można, oczywista, chcieć regulować imigrację i w celu doprowadzenia do należytego porządku zakazać imigrację nieuregulowaną, ale jeśli się już trafiły takie wypadki — znowu nie chodzi o jakieś ko smiczne cyfry! — uważać takiego imigranta za przestępcę, któremu się nawet kara więzienia należy, poza karą usuwania z kraju. To są rzeczy wręcz niezrozumiałe, a niewątpliwie rażąco niesłuszne. Trudno — siła tak dyktuje, a ona widocznie nie liczy się zbyt ściśle z tem prawem, które ze samej etyki wypływa...

Jest jednak niewątpliwym faktem, że ów „tajny układ" Weizmanna z Wysokim Komisarzem zawiera cały szereg rzeczy, które byłyby bardzo dla nas pożądane. Cały ten układ zbliżyłby nas o duży krok do naszego celu, a oznaczałby niezmierną ulgę dla naszych elementarnych wprost potrzeb imigracyjnych. Toć dawno, bardzo dawno Żydom tak ciasno nie było na świecie, jak teraz. Jakoś rozpętała się pod przywództwem hitleryzmu taka dzika, nieprzytomna wprost nagonka na Żydów w kilku krajach — z przyzwyczajenia „europejskiemi" nazwanych — że się zdaje, jakoby ktoś stał i zaciągał bezlitośnie pętle na gardle żydowskiem. Jakaś piekielna nienawiść rozszalała, a niema nikogo, ktoby ją hamował. Bywają moce piekielne, które umieją rozbudzić uśpione rozbójnicze instynkty w ludziach, a wtedy staje się rzeczą trudną, a nawet niemożliwą rozróżnić człowieka od tygrysa, może tylko w tem, że tygrys jest uczciwszy i nie dorabia sobie teoryj — rasowych...

Żydostwo europejskie — na wszelki wypadek: na dużym, bardzo dużym obszarze tej części świata — wygląda tęsknem okiem jakiejś pewnej siedziby, która już będzie na stałe żydowska. A Palestyna objawiła się nam jakby jakiś cud. Myśleliśmy: oto ocalenie. Tymczasem stoi mocny odźwierny u bramy i bada jakby — bilety wstępu. To teraz zakrawa na jakąś gorzką zabawę, jaką się z nami urządza.

Żydostwo tedy przyjęło jakby wielką ulgę, jakby zwiastowanie przyspieszenia zbawienia owe pogłoski o jakimś tajnym pakcie między Weizmannem a Wauchopem. A mimoto — ono było skłonne raczej zrezygnować z tego rychłego zbawienia, niż zgodzić się na instytucję państwową, któraby była bez Żydów, wzgl. bez żydowskiej większości zainstalowana. Trzeba przyznać, że w takiej wstrzemięźliwości i zdolności do najcięższych ofiar widać wielką potęgę narodowego instynktu. Tak to jest: To, co może się stać niebezpieczeństwem dla całej pełni narodowego charakteru siedziby narodowej, to nie może nam służyć jako ocalenie, jako zbawienie. Palestyna nie jest doraźną pomocą, Palestyna jest ostatecznem rozwiązaniem za gadnienia historycznego, jest ostatecznem uporządkowaniem i zabezpieczeniem narodowego bytu naszego. Tu musi wszystko być zbudowane ostrożnie, solidnie, bo to już jest budowa na wieki.

Nie — Rada Ustawodawcza jeszcze nie jest na czasie, bo ona może być stworzoną w żydowskiej Palestynie, a ta się dopiero — buduje...

Katastrofa samolotu niemieckiego

Bern, 17. 4. PAT. Wczoraj o godz. 15-tej rozbił się o skały w pobliżu wsi Orvin samolot wojskowy niemiecki, pochodzący z Augsburga. Katastrofa została spowodowana przez niepomyślne warunki atmosferyczne. Lotnik prawdopodobnie zabłądził spowodu mgły. W samolocie znajdowała się załoga złożona z 5 osób. Zwłoki dwóch zabitych członków załogi znaleziono. Jeden z lotników jest ciężko ranny. Zwłok dwóch pozostałych członków załogi dotychczas nie odszukano. Samolot całkowicie spłonął.

BERNARD SINGER

Walka deflacyjna w polityce

Było to zwyczajem w Polsce, że w ciągu ostatnich ośmiu lat nie poruszano kwestji waluty. Kiedykolwiek dochodziło się do tego tematu, kończyło się zawsze na słowach: Stałość naszej waluty jest aksjomatem. Była to przez długie lata taka sama prawda, jak przymierze z Francją; każdy minister spraw zagranicznych deklamował o sojuszu polsko - francuskim.

Stałość waluty polskiej była omalże związana ze stałością reżimu. Armja, urzędnicy otrzymują wprawdzie zmniejszone pobory, ale dlatego mamy stabilizowaną walutę. W ciągu kilku lat, od kiedy nastąpiła obniżka cen produktów rolnych, otrzymywał urzędnik faktycznie wyższą pensję, ponieważ wartość złotego podniosła się znacznie.

Na straży polskiej waluty stali wszyscy premjerowie i ministrowie skarbu. Bardzo uważnie obserwowano bilans handlowy i pokrycie złotowe w Banku Polskim.

W pierwszych latach stan nie był bynajmniej zły. Czasem było gorzej z bilansem handlowym, ale dlatego wpływały większe pożyczki z zagranicy.

Pod koniec r. 1927 leżał w Banku Polskim miljard 205 miljonów złotych. Złoto, obce waluty oraz pokrycie wynosiły 72.6 procent. Z roku na rok zmniejszało się jednak pokrycie. Polska płaciła długi zagraniczne, a nowe pożyczki nie wpływały. Drobne pożyczki dla przemysłu nie posiadały większego znaczenia. W r. 1926 pokrycie spadło do 445 miljonów złotych w złocie i wynosiło przeciętnie 42 do 40 procent.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa bilansu handlowego. W ciągu długich lat opierał się bilans płatniczy na dodatnim zawsze bilansie handlowym. Jeszcze w r. 1930 wynosiła przeciętna nadwyżka bilansu handlowego 15,6 miljonów miesięcznie. Teraz wynosi ona od 5,2 do 1,6 miesięcznie.

W ostatnich latach nastąpił kryzys w budżecie państwowym, w ciągu kilku lat deficytowych, wszystkie środki zostały już prawie wyczerpane.

Minister Skarbu Kwiatkowski mówił o ciężkiem położeniu. Jeszcze przedtem wskazał na nie minister rolnictwa, Poniatowski. Gdy ten ostatni szukał wyjścia, można było wyczuć, że wedle jego mniemania, Polska dusi się w obręczy „integralnej deflacji". Ale deflacja była prawieże jakoby dogmatem reżimu.

Po mowie wicepremjera Kwiatkowskiego żyrował Matuszewski w artykule prasowym expose wicepremjera, ponieważ widział w tem odstąpienie od planów inflacyjnych. Ale potem Matuszewski zamilkł i rozeszły się pogłoski o zatargu między ministrem Kwiatkowskim, a wiceministrem Kocem. Zatarg ten zakończył się dwoma faktami.: Wicepremjer Kwiatkowski złożył uroczyste oświadczenie, że jest zwolennikiem stabilizacji waluty, a wiceminister Koc został mianowany strażnikiem waluty jako prezes Banku Polskiego.

Dopiero dziś wolno pisać otwarcie o tym zatargu, ponieważ Matuszewski sam pozwolił sobie zdradzić tajemnicę, że w owych czasach doszło do ostrej dyskusji o inflacji, a centrali dewizowej, dyskusji, zakończonej zwycięstwem polityki deflacyjnej.

Matuszewski uważa, że należy stać jeszcze ciągle na straży. Dotychczas prowadzi Kwiatkowski politykę deflacyjną. Osiągnął już pozytywne rezultaty w formie nadwyżki budżetowej w miesiącu marcu, ale należy być ostrożnym. Niebezpieczeństwo jeszcze grozi.

Skąd bierze się taki lęk u Matuszewskiego?

Konferencja gospodarcza ujawniła prawdę, że sfery gospodarcze duszą się w ramach deflacji. Słyszał także ze sfer miarodajnych, że w tym momencie, kiedy kraj będzie stał mocno na gruncie deflacji, to znaczy, kiedy budżet się wyrówna, kiedy bilans handlowy poprawi się trochę, kiedy uda się uzyskać chociażby małe pożyczki dla zwiększenia pokrycia w Banku Polskim — będzie można pomyśleć o zwiększeniu obiegu pieniądza w kraju bez narażenia się na dewaluację.

Matuszewski obawia się takiej polityki. Przestraszył się również nowych planów znalezienia środków na cele obrony państwa. Grupa Matuszewskiego prowadzi energiczną akcję w sferach wojskowych przeciw pożyczce przymusowej i przeciw niebezpieczeństwu inflacji dla celów obronnych.

Ale także na to odpowiedział minister Skarbu, że inflacja nie jest konieczną dla znalezienia 200 do 250 miljonów nowych środków na cele militarne. Ma „państwową rentę złotową" w wysokości 200 miljonów złotych. To nie jest pożyczka, którą uskutecznia się na giełdzie. Są to papiery, które ministerstwo Skarbu przedkłada różnym instytucjom publicznym. Tak naprzykład, nie wolno publicznym instytucjom ubezpieczeniowym lokować rezerw w papierach prywatnych, albo w przedsiębiorstwach. Ministerstwo odbiera od nich część kapitałów, oddając im cztero-procentową „rentę złotową".

W ministerstwie Skarbu oświadcza się, że znajdą się także inne środki na powiększenie budżetu we wspomnianym kierunku. Wiadome jednak, że podobnemi środkami zamierza ministerstwo pokryć wydatki inwestycyjne.

W jaki sposób poradzi sobie minister Skarbu, który chce pokazać swym przeciwnikom, że budżet nie będzie deficytowy, że wydzieli z budżetu inwestycje i znajdzie na nie pokrycie, że powiększy wydatki dla celów obrony, oraz znajdzie na to środki?

Minister Kwiatkowski nie mówi o swem zwycięstwie. Cały budżet opiera się na stałości waluty. Teraz spogląda on uważnie na strażnika Banku Polskiego i można wyczuć, że chciałby go zapytać, czy przywiózł coś z Londynu.

„Strażnik" musi mu jednak odpowiedzieć, że aczkolwiek Londyn zniósł „embargo" na pożyczki zagraniczne, to jednak położenie jest skomplikowane, ze względu na politykę międzynarodową, że głos ma minister handlu, który powinien wzmocnić eksport.

A tutaj następuje tragiczna odpowiedź ministra handlu, że praca połączona jest z wielkiemi trudnościami. Układ polsko - angielski, który zawarł „genjusz" Rajchman, wzmocnił tylko angielski eksport węgla. Eksport polski spadł z 14,1 proc. w r. 1934 do 11,6 proc. w r. 1935. Polska eksportowała do Skandynawji, ale to zagarnęli Anglicy.

Obroty z Rosją sowiecką doszły do śmiesznej sumy, a przy obecnych stosunkach politycznych nie ma widoków na poprawę.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy poprawiły się cokolwiek stosunki handlowe polsko - niemieckie, ale przy systemie rekompensacyjnym nie ma żadnej nadziei, aby uzyskać z tego środki dla bilansu płatniczego, podobnie, jak i małe w tym kierunku nadzieje daje układ o długach kolejowych.

Położenie jest wobec tego ciężkie, ale nie katastrofalne, a paradoksalnem jest, że utrudnił położenie Polski właśnie — Hitler. Przy lepszych międzynarodowych politycznych stosunkach, mogłaby Polska zaciągnąć pożyczkę w Anglji na sumę 300 miljonów złotych. Polska ma mało długów zagranicznych. Teraz jednak skomplikowało się położenie finansowe.

Odpowiedź „strażnika" musi wobec tego wypaść sceptycznie. Walka za i przeciw deflacji nie ustała. Tem można wytłumaczyć sobie ostatni artykuł Matuszewskiego, pełen wyraźnych aluzyj.

W obecnej chwili jasne jest, że dalsza polska

polityka deflacyjna zależna jest od politycznego położenia w Europie, że zwycięstwo na froncie budżetowym jest tylko epizodem, że chcąc nie chcąc, muszą różne sfery stanąć na stanowisku stałości złotego, że dalsze etapy walki zostaną wyklarowane późną jesienią.

Radykalni zwolennicy reżimu majowego ostrzegają i walczą. Wskazują na to, że już teraz jest zapóźno, że stałość polskiej waluty pozostaje w ścisłym związku ze stałością reżimu, że Polska nie stoi jeszcze tak mocno na gruncie deflacji, aby móc pozwolić sobie na eksperymenty, które mogą doprowadzić jak w r. 1925/26 do politycznych komplikacyj w kraju. Ostatni argument jest może najbardziej przekonywujący i dlatego można wierzyć, że na długo jeszcze zwolennicy stałości waluty pozostaną zwycięzcami.

Miesiąc propagandy sjonizmu

ŻYDZI!

OKRES OD 19. KWIETNIA DO 17. MAJA BR. PROKLAMUJEMY JAKO MIESIĄC PROPAGANDY SJONIZMU!

Wskazania politycznego sjonizmu Teodora Herzla spełniają się bez reszty. Coraz to wyraźniej okazuje się, że rozwiązanie zagadnienia żydowskiego możliwe jest tylko drogą samopomocy narodu, walczącego o odzyskanie państwowego bytu na ziemi ojców i broniącego swych praw do życia i rozwoju w krajach golusu.

Wypadki ostatnich lat, które żelaznem koliskiem przeciwieństw i ciosów otoczyły Żydostwo golusowe, które zrównały wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego we wspólnej niedoli, które obaliły podział pomiędzy Żydostwem tzw. zachodniem i wschodniem, wskazują ponownie z nieodpartą logiką na trafność założeń sjonistycznych.

Szesnastomiljonowy naród żydowski znajduje się dzisiaj w ogniu walki na śmierć i życie, która zadecydować ma o jego przyszłości. Sjonizm skupia wokół siebie wszystkie siły, które na swym sztandarze wypisały odrodzenie i renesans Żydostwa, które wierzą w genjusz i niezniszczalność narodu, które ufność w lepsze jutro pokładają w niezachwianej naszej woli i organizacji narodowej.

Jedynym instrumentem państwowotwórczym Żydostwa jest spuścizna Teodora Herzla, jego Organizacja Sjońska. Ona dzisiaj stanowi jedyną zorganizowaną siłę, która może wpłynąć aktywnie na ukształtowanie się naszych losów i poprowadzić naród poprzez trudności i nieszczęścia dnia dzisiejszego.

Stąd też Organizacja Sjonistyczna stać się musi organizacją całego narodu. Jeśli świadomość znaczenia sjonizmu i jego historycznej roli stała się dzisiaj już powszechnem dobrem przygniatającej większości Żydostwa, to koniecznem jest, aby ta „sjonizacja" społeczeństwa znalazła swój wyraz w aktywnej i żywej współpracy.

Zwolennicy i sympatycy sjonizmu stać się muszą zorganizowanymi sjonistami, muszą stanąć bez reszty w obozie walczącej i budującej części narodu!

Wzywamy Was do wstąpienia w szeregi sjonizmu. Wzywamy Was do wstąpienia w szeregi ogólnego sjonizmu, który łączy i skupia wszystkie warstwy i klasy narodu, który jednoczy wszystkie jego aktywne siły, który odrzuca nabok wszelkie interesy grupowe czy stanowe i który realizować pragnie czysty, herzlowski sjonizm!

Ogólny sjonizm, oparty o program ponadklasowy, głosi prymat interesów ogólno - narodowych, budować chce Erec Jisrael dla całego narodu. Oprzeć pragniemy podstawy przyszłego ustroju społecznego na zasadach sprawiedliwości społecznej i harmonijnej współpracy wszystkich aktywnych grup społeczeństwa. Odrzuca dlatego zasady wszelkiej walki klasowej, ponieważ podważają bytem i przyszłością narodu i osłabiają tempo odbudowy kraju. Wierzymy, że tylko w atmosferze harmonji i zgody odrodzić się potrafi naród i nawiązać nić kulturalnego rozwoju do praźródeł naszej twórczości.

Czyż jeszcze ciągle powtarzać musimy, że niema dla Żydostwa innej drogi jak sjonizm, że poprzez sjonizm prowadzi jedyna możliwość naszego życia i wyzwolenia.

W najbliższych tygodniach przystępujemy do rozbudowy organizacji ogólno-sjońskiej pod hasłem:

EREZ JISRAEL I GOLUS WYMAGAJĄ NAJWIĘKSZEGO WYSIŁKU!

Żydzi! Budujcie i wzmacniajcie Organizację Sjońską!

NIECH ŻYJE SJONIZM!

ORGANIZACJA SJOŃSKA dla zach. Małopolski i Śląska.

INŻ. SALOMON SCHWARZ

Na powitanie zjazdu inżynierów Żydów w Warszawie

Ból jest rzeczą prywatną, czy jest krzykiem rozdartych tkanek, czy też zadraśniętej duszy. W każdymbądź razie źródło, wypływ, nerw bólu tkwią we mnie. Przyjmuję ból do wiadomości, — on istnieje, gdy neguję — niema go. Nic mówię o nim nikomu, a nikt inny nie może mi egzystencji mego bólu wykazać.

Istnieje jednak ból społeczny, ból gremjalny, którego zataić nie jesteśmy w stanie, ból dławiący w walce o egzystencję, o prawo do zycia, ból ten jest krzykiem, co serce przedziera i targa je w strzępy. Wszędzie dociera, wszędzie się wpycha, nie zna granic, krajów, ras, łączy się w silny akord i staje się doniosłym

— — — — — — — —

Koledzy, którzy teraz obradować będziecie nad naszą wspólną dolą, bólem i nędzą, która was łączy, nie mogę być z wami razem, chory jestem na „suchoty kieszonkowe", a każdy ciężko „wyproszony" zastrzyk obrócić raczej muszę na rzecz tzw. pierwszej potrzeby, niż na luksusową podróż do Warszawy. — Ale znamy się wszyscy, zwłaszcza ci, którzyśmy musieli jadać „chleb tułaczy" spowodu braku gościnności naszych „domowych pieleszy".

Pamiętacie Koledzy napewno, słonko doskwierało z nadejściem wiosny jak dzisiaj, plaże i korsa były pełne, — my zaś jakże często o „jednej parówce w żołądku", pochyleni siedzieliśmy nad skryptami, nad książką — i uczyliśmy się — my ludzie bez jutra. — Siedzieliśmy zazwyczaj boso, w pantoflach, by gorąca młoda krew, zbyt szybko nam nóg nie zagrzała i nie wypędziła na „fartuszki".

Uczyliśmy się — wtedy mieliśmy jeszcze jakiś cel, w przyszłość nie zaglądaliśmy, jak się chętnie nie zagląda w list upominający. Anatomje, kodeksy, organiki i nieorganiki, — wszystko analitycznie wiedzieć musieliśmy. Wykładano ci te rozmaite trudne i poplątane teorje ze skryptów, a ty je bracie śpiewać musiałeś, śpiewać na pamięć i na „wyrywki". Łokciami wycieraliśmy dziury w obrusie, by przez nie „mądrość" lepiej wpłynąć mogła. A czy pamiętasz Kolego naszego sławetnego „Brassa" z Pragi, jak to żółcią zalany na semicką rasę, już wtedy mądry uczeń swego mistrza, wpadał wściekły niczem bestja do swego specjalnie ustanowionego „Judenlaboratorium", plunąwszy wpierw siarczyście na progu: „was für eine Schweinerei, ihr wollt Chemiker werden?!"

O tego napewno nie zapomnisz!

— — — — — — — —

Ale wtedy mieliśmy pracę, dzisiaj koledzy jest gorzej, nie mamy żadnej roboty.

Minęły „męczarnie" egzaminów, zapomnieliśmy o nastrojach szczęścia, gdyśmy zrzucali z siebie „Farby", „krany", czy inną technologję i czuliśmy się lżejsi, wolniejsi, jak po dobrej a długo oczekiwanej kąpieli. Dzisiaj — dyplomy leżą zwinięte w szafie, czy w walizce, — dobrze im tam, niech sobie leżą, są nam tak niepotrzebne, jak my społeczeństwu, wśród którego żyjemy.

Dzisiaj kręcimy się, „mierzymy ulice", inżynierowie „od powietrza", ale co robić z czasem? Czas jest drogi — prawda — ale jakże go sprzedać? Czytać? — Naturalnie — powiadają, że porządny i inteligentny człowiek ma grać w bridża, nie każdy zaś potrafi, pono to rzecz mądra, a my przecież od mądrości uciekamy. Lekcje dawać? Owszem, wystawiamy kartki — można odgadnąć. Kochać, flirtować — bo do tego jeszcze patentu nie trzeba, a przedewszystkiem sypiać, spać, dużo spać z obawy przed jutrem, by nas nie przywitała rozpacz, wyrzucamy z siebie nowe bożki, nowe symbole i gonimy je jakbyśmy ich potrzebowali do swego zbawienia.

Są wprawdzie tacy, którzy zakasali rękawy, cisnęli książki, i pracują w swobodzie i wolności, pracują ciężko ale bez poniżenia, bez obawy o niepewne jutro, pracują w Palestynie, nie każdy jednak ma to szczęście.

Koledzy! Mieliście tę silną wolę, która popycha do czynu, tę moc, świadomą i wytężoną chęć zebrania się, rzućcie most od duszy do duszy. — Każdy z nas jest uwikłany we własną biedę, każdy bezrobotny myśli o swej nędzy, ale jeśli zdołacie nas połączyć, scementować, będziemy silniejsi.

Dzisiejszy nasz zjazd jest próbą zwarcia naszych szeregów, masy chaotycznej, spauperyzowanych, zdyskredytowanych, wynędzniałych inteligentów żydowskich, którzy w innych warunkach „z posad bryłę świata" dźwignęłaby mogli. A my szukamy pracy prostej, skromnej, szlachetnej, — a ta się przy zbiorowym wysiłku znaleźć musi.

Koledzy! Jeśli pamiętać o tem będziecie i kierować Wami będzie silna wola, zjazd nasz będzie prawdziwem wydarzeniem

—oOo—

KONIEC ILUZJI

(K) Przed 17-tu laty śpiewano wszędzie w Europie „Te Deum", bo w życie wszedł traktat wersalski ze wszystkiemi swemi przybudówkami. „Ojciec zwycięstwa francuskiego" Clemenceau udawał, że śpi, gdy wielki idealista amerykański prezydent Wilson perorował przeciwko wojnie i w swym doktrynerskim pacyfiźmie budował światu wspaniałą Ligę Narodów jako jedyną i po wsze czasy istnieć mającą ostoję pokoju: nudziły go te perory, dlatego wolał udawać, że drzemie, bo kurtuazja gospodarza nie pozwalała „tygrysowi" potraktować profesora amerykanskiego jak dziecko, które opowiada sobie i światu wzruszającą bajeczkę. Clemenceau ilekroć się odzywał, oblewał rozpaloną wyobraźnię Wilsona zimnemi kubłami wody, kończąc każdą swoją mowę stereotypowem już stwierdzeniem: „Caeterum censeo, Germaniam delendam esse". Czy Clemenceau miał rację? Tak i nie. Nienawiść nietylko jest kiepskim doradcą, ale często gęsto wyostrza też wzrok i czujność na niebezpieczeństwa niedostrzegalne dla innych oczu. Clemenceau wiedział, że Niemcy chwilowo są tylko pokonane, ale nie wyrzekły się swego snu o panowaniu nad światem, dlatego domagał się dla nich kaftanu bezpieczeństwa. Gdyby posłuchano Clemenceau'a, Ren stałby się rzeką francuską. Nie posłuchano go, co było zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą i naturalną, bo długo wielkiego i potężnego narodu utrzymać nie można w stanie poniżenia. Należało jednak postępować logicznie i powiedzieć sobie, że tylko Niemcy zdruzgotane i pozbawione wszelkich możliwości odrodzenia swej potęgi militarnej mogą się pogodzić z narzuconym im dyktatem pokojowym. A jeśli miało się jakieś wątpliwości, powinno się było Niemcom okazać wspaniałomyślność, dopomagając demokracji niemieckiej do objęcia roli spadkobierczyni dawnego cesarstwa Hohenzollernów. Skończyło się na tem, że Niemcy upokorzono, ale ich nie zdruzgotano.

Skutki tej polityki nie dały na siebie długo czekać. Traktat wersalski przestał istnieć. Przestały też istnieć jego przybudówki. Pierwszy podminował traktat wersalski Hitler, który do władzy wprawdzie doszedł boczną furtką, ale stał się panem dusz i serc niemieckich jako herold honoru niemieckiego. Naprzód oświadczył, że nie obowiązują go klauzule traktatu wersalskiego, zakazujące Niemcom zbrojeń ponad normę przepisaną. Później Polska podważyła traktat wersalski, ogłaszając w Genewie, że klauzula o mniejszościach narodowych straciła dla niej moc obowiązującą. Nadszedł wreszcie ostatni akt: złamanie paktów locarneńskich i obsadzenie, a w ślad za niem fortyfikacja zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej.

Nietylko jednak Niemcy podarły na strzępy traktat wersalski, ale nawet malutka Austrja w porozumieniu z możnym swym protektorem włoskim zniosła jednostronnym aktem postanowienia traktatu pokojowego; zakazującego utrzymywania armji, pochodzącej z powszechnej służby wojskowej. Austrja jest biedniejsza od Niemiec i ma zresztą u siebie w domu dwie podziemne irredenty; socjalistyczną i hitlerowską, dlatego nie wszyscy żołnierze, rekrutowani z powszechnej służby wojskowej, otrzymywać będą broń, dlatego powszechną służbę wojskową nazwano „Dienstpflicht". A gdy Mała Ententa zaprotestowała, kanclerz austrjacki Schuschnigg z dumą zubożałego hidalga hiszpańskiego lekceważąco nad tym protestem przeszedł do porządku dziennego.

Za Austrją poszła Turcja, która sygnatarjuszom traktatu pokojowego w Lozannie zakomunikowała swe życzenie suwerennego dysponowania cieśninami dardanelskiemi. Turcja nie ma wprawdzie pieniędzy, by znieść fortyfikacje, dla zamknięcia jednak cieśniny wystarczy kilka bateryj ciężkiej artylerji. Turcja zresztą sama inicjatywy nie podjęłaby, gdyby nie czuła za sobą Sowietów, które nie chcą nikogo dopuścić do Morza Czarnego.

Po 17-tu więc latach traktat wersalski przestał zupełnie istnieć i stał się tylko dokumentem historycznym, którego studjowanie pouczać będzie ludy, jak nie należy pokoju zawierać. Żyje jeszcze Liga Narodów, jakże jednak rachityczny jest jej żywot. Sama nazwa jest już fikcją, bo nie jest to właściwie Liga Narodów, lecz Liga rządów europejskich. Mniejsza jednak o tę fikcję, bo o wiele większą fikcją jest autorytet tego areopagu międzynarodowego. Zachwiał się ten autorytet w chwili, gdy Japonja zaczęła parcelować Chiny. Liga Narodów wysłała wprawdzie swą komisję do Chin, a komisja ta stwierdziła tylko, że Japonja wydziera Chinom żywcem jedną prowincję za drugą. Po tem stwierdzeniu Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, nie zapłaciwszy nawet zaległych rat, należnych tytułem członkostwa. Potem głośno trzasnął drzwiami w Genewie Hitler, występując również z Ligi Narodów i obwieszczając narodowi niemieckiemu, że bez niepotrzebnej gadaniny, której terenem jest Liga Narodów, naród niemiecki prędzej dojdzie do swych celów w obronie swego „honoru". Ciosem śmiertelnym dla Ligi Narodów stała się wojna włosko-abisyńska. Liga Narodów obradowała, wyłaniała komisje i subkomisje, Mussolini zaś wysyłał do Włoch jedną armję za drugą, tanki, aeroplany i armaty. Wystarczyło tylko, by Liga Narodów wezwała Anglję do zamknięcia kanału Sueskiego, a Mussolini nie potrafiłby w przeciągu kilku miesięcy stanąć pod murami Addis Abeby.

Wojna włosko - abisyńska obfituje wogóle w niespodzianki, o których się nie śniło nietylko filozofom, lecz i nowoczesnym strategom. Ileżto razy czytaliśmy np., że wojna włosko-abisyńska potrwa conajmniej cztery lata i że Włochy ciężaru tej wojny nie potrafią wytrzymać. Teraz dowiadujemy się, że Mussolini wygrał kampanję w przeciągu kilku miesięcy. Oficjalnie przyznają się Włochy do tego, że wydały na wojnę

74) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Na podobnej podstawie opierało się sensacyjne odkrycie, którem Mikołaj zdobył sobie cngiś swoją sławę młodą. Teraz miało się walczyć z trądem w ten sam sposób, a idea maszerowała naprzód. Trudności były dlatego niezwykłe, ponieważ tempo tej choroby było bardzo powolne. Większość wypadków rozwijała się nawet do najpierwszych symptomów z nieporównaną powolnością. Kto się poświęcał badaniu trądu, musiał poświęcić dziesięciolecia. Między orką a żniwem upłynąć mogło całe życie ludzkie. Między infekcją a pierwszym symptomem chorobowym upływały nieraz lata, a ponieważ podczas tak długich stadjów nie można było choroby stwierdzić, nie można jej było też obserwować. Taki był stan rzeczy. Przenoszono zarazki trędowatych na zwierzątka do eksperymentów. Nieraz musiano jednak wahać się dłużej niż króliki lub małpy normalnie żyją, zanim stwierdzić można było, czy przeszczepienie choroby wogóle się udało. Ponieważ ludzie ogółem dłużej żyją niż króliki i dlatego u nich dłuższa obserwacja przebiegu choroby jest możliwa i ponieważ chodziło głównie o to, by obserwować przebieg sztucznie przeszczepionej infekcji, niektóre umysły lekarskie z początku nieśmiało rozważały koncepcję przenoszenia trądu na zdrowych. Potem zgłaszali się dobrowolnie więźniowie, skazani na śmierć zbrodniarze i inni straceńcy. Lekarz i człowiek nauki nie powinien się wahać: życie ludzkie i tak złamane mniej musi ważyć niż konieczność pomagania ludom i generacjom. I na stacji Moranda i Isemanna byli dwaj ludzie, którzy do takiego eksperymentu dobrowolnie się zgłosili. Dziwna rzecz, że ten eksperyment nazywa się „ludzkim". Bo ludzkiem w nauce jest wszystko, co się odnosi do człowieka a nie do zwierzęcia.

Ale i z temi ludzkiemi kreaturami do eksperymentów posuwano się bardzo powoli. W każdym jednak razie trudności się przerzedzały, Morand i Isemann nie bez powodu mogli żywić przeczucie, że znajdują się u progu znowu epokowego zwycięstwa, tembardziej, że poboczne usiłowania Isemanna wynalezienia nowej „reakcji" dla wykazania jaknajwcześniejszej infekcji trądu czyniły szybkie postępy. Ta „reakcja Isemanna" — oto druga dziedzina ich wspólnej pracy. Tu nauka miała rozpęd ku zuchwałości ale równocześnie ku genjalności. Przeżywanie wielu chorób infekcyjnych czyni organizm odpornym. Organizm raz sprowokowany stwarza sobie o wiele więcej ciałek odpornych, niż ich potrzebuje przeciwko bakterjom, które wtargnęły do niego. Te ponadliczbowe ciałka ochronne, które nie są już konieczne dla zniszczenia wroga, krążą, gdy chorobę dawno się już przezwyciężyło, przez całe życie, albo długi czas w naczyniach limfatycznych lub krwionośnych ozdrowiałego, nie dopuszczając drugiej infekcji tejsamej choroby. Z tego powodu wszczepia się Europejczykom łagodną ospę; przez to nie dopuszcza się do nich prawdziwej, gwałtownej ospy; lekka choroba połączona ze szczepieniem ospy, wytwarza dostateczną ilość tych ponadliczbowych ciałek ochronnych, by nie dopuścić ciężkiej choroby w przyszłości. Ale te ponadliczbowe ciałka ochronne można wyjąć z jednego organizmu i przeszczepić do drugiego, tak że w ciele szczepionego, ci niewidzialni obrońcy taksamo leżą na straży, jak w ciele ozdrowionego.

Tu zaczynała się druga dziedzina działalności Moranda i Isemanna. Jeśli już nie można było zabić bakterje trądu w ciele trędowatego, czyż nie możnaby spróbować osłabić je zapomocą ustawicznego leczenia środkami tępiącemi pasożyty i tak te pasożyty zdegenerować, by powoli, jeśli to jest konieczne, poprzez liczne stadja wyhodować szczególny bezsilny niezdolny do życia zarazek?

(C. d. n.)

abisyńską przeszło 7 miljardów lirów, jest to jednak, powiedzmy delikatnie, eufemizm, bo ta awantura abisyńska napewno kosztowała Włochy znacznie drożej, ale Mussolini cel swój osiągnął.

Teraz przychodzą dopiero specе od strategji i badają przyczyny klęski abisyńskiej, konstatując, że Negus popełnił grzech śmiertelny, przyjmując wogóle jakąśkolwiek bitwę na otwar tem polu i pouczają go, że powinien był się ograniczyć tylko do walk podjazdowych. Pozostawmy jednak na uboczu te rozważania, które interesować tylko mogą speców militarnych, bo nas interesuje stanowisko Ligi Narodów. Istnieją w statucie Ligi Narodów wyraźne przepisy i artykuły, przewidujące rozmaitego rodzaju sankcje aż do militarnych włącznie przeciwko każdemu napastnikowi. Liga Narodów bawiła się tylko temi paragrafami, ale nigdy nie pomyślała na serjo o ich zastosowaniu. Skończyło się więc na tem, że cesarzowa abisyńska wśród łez zwraca się z błagalną prośbą do kobiet angielskich, by wywarły nacisk na rząd angielski, ale kobiety angielskie nawet tej mowy wysłuchać nie mogły, bo Mussolini rzucił w eter rozmaite szmery, które zagłuszyły łkania biednej cesarzowej abisyńskiej.

A w Genewie obraduje komitet 13-tu, który ma doprowadzić do skutku rokowania pokojowe między Abisynją a Włochami. Weźmie udział w obradach komitetu 13-tu baron Aloisi, który przybywa do Genewy nie jako zwykły delegat włoski, lecz jako pełnomocnik Mussoli-

niego by oświadczyć, że Włochy chcą bezpośrednio rokować z Abisynją, a do tej rozmowy nie potrzebują wcale interwencji Ligi Narodów. Po komitecie 13-tu zbierze się komitet 18-tu, który obradować będzie nad sankcjami przeciwko Włochom. Dyskusja ta będzie wprost komiczna dzięki temu, że tak mocno się spóźniła. Gdyby nawet teraz uchwalono embargo naftowe, nie dopomoże to w niczem Negusowi. Losy Abisynji są już przypieczętowane. Być może, że rację miał Emil Ludwig, który w swej najnowszej książce p. t. „Nil" wystawia administracji abisyńskiej jaknajgorsze świadectwo i zwycięstwo włoskie uważa nawet za dobrodziejstwo dla ludności abisyńskiej, ale świat cały nie może się zdobyć na chłodny objektywizm i widzi w bohaterskiem zmaganiu się Negusa z najeźdźcą tragedję narodu, walczącego o swą wolność.

Czy Liga Narodów więc dogorywa? Czy uda jej się uratować fikcję swego autorytetu? Czy świat znowu wróci do sojuszów militarnych? Poważnie się na to zanosi. Nikt nie wierzy już w Ligę Narodów, nikt nawet nie jest zainteresowany, by dalej podtrzymywać fikcję, której życie na każdym kroku zadaje kłam. Może grabarzem Ligi Narodów stanie się Francja, która ostatnio przez usta swego premjera Sarrauta oświadczyła na bankiecie syndykatu prasy zagranicznej w Paryżu, że chce pozostać wierną idei Ligi Narodów i bezpieczeństwa kolektywnego, jeśli jednak się okaże, że wszelkie próby uratowania tych koncepcji są bezskuteczne, będzie się musiała poważnie nad tem zastanowić, czy ma nadal pozostać w Lidze Narodów.

Liga Narodów więc dogorywa. Gdy jednak umrze na przedwczesny uwiąd starczy, zanim zdążyła naprawdę żyć, gdy Liga Narodów zejdzie z tego świata jako gruźlicze dziecko traktatu wersalskiego, zrozumieją narody, że Liga Narodów jest mimo wszystko koniecznością. Le roi est mort, vive le roi — będzie można zastosować do Ligi Narodów. Stanie się to tylko wtenczas, gdy Liga Narodów będzie naprawdę instytucją narodów, a nie zabawką w ręku dyplomatów...

W zwierciedle prasy palestyńskiej

RADJO OD STRONY PRAKTYCZNEJ

Walka radjowa, trwająca już przeszło dwa tygodnie, nadal nie ustaje. Arabowie rozgłaszają triumfalnie, że odnieśli zwycięstwo na całej linji. Prasa arabska nie ukrywa swego zadowolenia, sądząc widocznie, że zwycięstwo jest ostateczne. Można wątpić, czy triumf nie jest przedwczesny. Żydowska Palestyna nie ustanie w walce o przywrócenie hebrajskiej nazwy kraju — Erec Izrael.

Radjoabonenci żydowscy zamierzają zwrócić się w najbliższych dniach do rządu palestyńskiego z ostrym protestem przeciw pogwałceniu praw żydowskich w kraju. Gdyby rząd nie załatwił pozytywnie dezyderatów ludności palestyńskiej, abonenci gotowi są zwrócić zezwolenia na aparaty radjowe, a żydowscy wykonawcy programów nie wezmą udziału w audycjach.

Zainstalowanie stacji radjowej w Jerozolimie ma niewątpliwie wielkie znaczenie. Stacja jerozolimska jest wprawdzie skromną, ale w krajach, sąsiadujących z Palestyną jest dobrze słyszaną. Żydzi tureccy słyszą ją dokładnie, korzystając skwapliwie ze sposobności.

W związku z zainstalowaniem stacji w Jerozolimie otwierają się nowe perspektywy dla przemysłu radjowego w Palestynie. W pierwszym rzędzie chodzi o produkcję tanich aparatów, które byłyby przystępne dla każdego, nawet ubogiego fellacha. Niema co marzyć o stworzeniu fabryk drogich kilkulampowych aparatów, ponieważ Palestyna nie wytrzyma konkurencji produkcji zagranicznej. Istnieją jednak możliwości powstania dwóch do trzech fabryk tanich aparatów radjowych, których cena nie przekraczałaby 10 funtów. Mogłyby to być detektory względnie aparaty jednolampowe.

Przemysłowcy żydowscy zamierzają przystąpić do założenia fabryk aparatów i części radjowych. Postanowiono poczynić próby sprzedawania aparatów na raty, rzecz dotychczas nie praktykowana. Gdyby próba się udała, przerzuconoby ten sposób sprzedaży także na inne produkty, jak np. meble i tp. Zawierałoby to wielkie możliwości rozwoju handlowego Palestyny.

CIEKAWA DYSKUSJA

Jak wiadomo, doszło do wystąpień przeciw domowi towarowemu „Rivoli" w Tel-Awiwie, ponieważ właściciele nie chcieli podpisać zobowiązania w sprawie sprzedawania produkcji krajowej. Wybito szyby, rozdzielano ulotki, wznoszono okrzyki protestacyjne. Groziły nawet poważniejsze zaburzenia.

Burmistrz Tel-Awiwu Meir Dizengoff opublikował wobec tego — jak już pokrótce donieśliśmy — w gazetach palestyńskich list otwarty do Towarzystwa popierania wytwórczości krajowej, czyniąc je odpowiedzialnem za zaburzenia. Dizengoff podkreślił, że „toceret haarec" jest sprawą pierwszorzędnej wagi, ale ważniejszą jeszcze rzeczą jest, by nie dochodziło do zakłócenia porządku w mieście. Dizengoff protestuje, by w Tel Awiwie posługiwano się metodami terroru gangsterów chicagoskich Nie dopuści do tego, aby ludzie nieodpowiedzialni wzniecali awantury w mieście. Ponieważ pełną odpowiedzialność za zajścia ponosi — zdaniem p. Dizengoffa — Towarzystwo popierania wytwórczości krajowej — jest zmuszony wystąpić z zarządu Towarzystwa. Oświadcza wreszcie, że nie będzie w żadnym wypadku tolerował podobnych metod terorystycznych.

Na list otwarty Dizengoffa zareagował prezes Towarzystwa p. Arjeh Schenker, publikując w prasie oświadczenie. Zdaniem jego myli się p. Dizengoff, zwalając winę i odpowiedzialność na „Igud lemaan toceret haarec". Towarzystwo wydało odezwę do ludności, wzywając do powstrzymania się od burzliwych demonstracyj, nie ponosi więc winy za wystąpienia tłumu. P. Dizengoff powinien był raczej z urzędu zwołać posiedzenie kupców i przemysłowców wraz z przedstawicielami Towarzystwa, aby znaleźć odpowiednie rozwiązanie tej palącej kwestji. Brak inicjatywy ze strony Magistratu powoduje w wielkiej mierze samorzutną ingerencję szerszych warstw społeczeństwa, które zrozumiało, że walka o przemysł żydowski jest jedyną metodą, prowadzącą do zmniejszenia bezrobocia, poprawy konjunktury gospodarczej i do otwarcia bram Palestyny dla nowej emigracji.

P. Schenker zastrzega się z całą stanowczością przeciw imputowaniu Towarzystwu środków niemoralnych. Związek zdziałał bardzo wiele, uzyskał przeszło 300 zobowiązań oficjalnych od kupców żydowskich do sprzedawania produkcji krajowej.

Najciekawszem w tej ciekawej dyskusji jest to, że obie strony mają niewątpliwie słuszność. Będzie musiało dojść do porozumienia między niemi, tak, aby nie zakłócono porządku oraz by energicznie napiętnować nieobywatelskie i nieodpowiedzialne stanowisko pewnych kupców i wyplenić zło z korzeniem.

FELIKS BRESSART W PALESTYNIE

Znany aktor filmowy, komik Feliks Bressart zwiedził Palestynę, urządzając tournee artystyczne. W kawiarni „Gil" („Radość") udzielił wywiadu współpracownikowi jednego z dzienników palestyńskich. Wokół kawiarni zebrał się tłum gapiów, nadsłuchując słów słynnego aktora. Wskazując na tłum powiedział Bressart:

— „Oni mnie dlatego tak radośnie przyjmują, ponieważ wiedzą, że przez dwa tysiące lat nie byłem w Palestynie".

Mówiąc o Palestynie wyraził Bressart swój zachwyt dla kraju. Najbardziej rozczulił go widok dzieci palestyńskich, pracujących na roli. Tel Awiw zawsze go będzie pociągał swym urokiem, swą kulturą muzyczną i teatralną.

Bressart zaznaczył, że Palestyna ma doskonałe warunki do stworzenia przemysłu filmowego. Jest to jeden z tych krajów, który ma wspaniałą przyrodę, piękne krajobrazy. Niestety Żydzi nie wykorzystują warunków. Włożyli olbrzymie kapitały w zagraniczne towarzystwa filmowe, nie zwracając uwagi na Palestynę. Mają jeden wielki błąd: Lekceważą sztukę narodową.

Bressart występował przed rewolucją hitlerowską na scenach berlińskich oraz grał we filmach wespół ze swymi towarzyszami — Żydami: Szökö Szakallem, Kortnerem, Elżbietą Bergner i in. Teraz występuje we Wiedniu. Od sześciu lat nakręca filmy.

Omawiając sytuację polityczną świata, powiada Feliks Bressart:

— Die Völker sind zu wenig solidarisch...

— ?

— No ja: zu wenig *solid* und zu wenig *arisch*

Wsiadając do auta, zawołał Feliks Bressart do tłumu. „Szalom!" Zebrani wokół auta ludzie odpowiedzieli gromkim „Szalom!"

Bressart zauważył: — Rzadko spotyka się tak bezpośredni kontakt aktora z publicznością jak w Palestynie.

UROCZYSTE UKOŃCZENIE ZBIORÓW W PETACH TIKWIE

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie zbiorów w Petach Tikwie. Kolonja była udekorowana zielenią, chorągwiami, transparentami. Około 20 tysięcy gości z Palestyny i zagranicy wzięło udział w uroczystości. M. in. przybyli przedstawiciele rządu palestyńskiego, Agencji Żydowskiej oraz jiszuwu.

Uroczystość rozpoczęła się rano defiladą młodzieży szkolnej. Na boisku sportowem zebrali się goście, przyglądając się produkcjom tanecznym („Taniec zbiorów"), wyścigom konnym na 800 i 1000 metrów oraz ćwiczeniom gimnastycznym wychowanków „Makkabi".

Przemawiali między innymi p. *S. Stampfer*, przewodniczący Rady Petach Tikwy, angielski komisarz okręgowy p. *Crosby* po *hebrajsku*, p. *Botkowski* imieniem „Hitachdut Haikarim", p. Grünbaum imieniem Agencji Żydowskiej oraz rabin kolonji *Katz*.

Petach Tikwah należy niestety do tych kolonij, które nie popierają pracy żydowskiej i zatrudniają Arabów. Smutny objaw, zgrzyt w udalej imprezie zbiorów.

Na znak protestu członkowie Histadrutu nie wzięli udziału w uroczystości. Także wychowankowie szkół robotniczych powstrzymali się od udziału w korowodzie i produkcjach rytmicznych.

F. SCHLANG

Przegląd prasy

90-miljonowe curiosum

P. Koskowski wraca na łamach „Kurjera Warszawskiego" do sprawy zamrożonych wierzytelności polskich, państwowych i prywatnych w Niemczech. Publicysta wywodzi m. in.:

Jeszcze fakt „zamrożenia" kilkusetmiljonowych polskich wierzytelności prywatnych w Rzeszy mniej uderza, bo się Zachód coś niecoś przyzwyczaił do najnowszych niemieckich metod handlowych. Ale co jest poczytywane za oczywiste curiosum, to niewypłacalność niemiecka wobec skarbu polskiego. I co jaką-ż to sumę idzie? O 90 miljonów złotych, które w olbrzymim budżecie wydatków niemieckich stanowiłyby pozycję raczej nikłą, chociaż dla niebogatej Polski są sumą poważną i praktycznie znaczącą. Wydaje się nieprawdopodobnem, żeby państwo, które posiada wręcz olbrzymie pieniądze na zbrojenie się, które buduje bezustanku wspaniałe komunikacje, które nie żałuje sobie na żadne inwestycje publiczne, żeby to samo państwo nie mogło zapłacić znacznie uboższemu kontrahentowi święcie mu przypadających należności za tranzyt kolejowy. Dziwaczność tego faktu jest tak bijąca w oczy, że ludzie obcy już, na szczęście, nie pytają, w jaki to sposób się stało, że rząd polski dopuścił do nagromadzenia się podobnie dużych zaległości, nie dopominając się zawczasu o ich normalne regulowanie.

Omawiając zawarte ostatnio porozumienie dyplomatyczne, odnoszące się do przyszłych należytości za tranzyt p. Koskowski pisze:

poco było fatygować pp. dyplomatów z obu stron, skoro istnieją umowy dawniejsze, przezornie przewidujące możliwości sporów i sposoby ich rozstrzygania. Trzeba było pójść do Trybunału, istniejącego w Gdańsku właśnie do spraw tranzytowych. Utworzony wówczas, gdy była zawierana polsko - niemiecka konwencja tranzytowa, Trybunał ten ma jedyną rację bytu i jedyną kompetencję w wypadkach, które się teraz nastręczyły. Złożony z trzech członków: Polaka, Niemca i Duńczyka, (który jest przewodniczącym), Trybunał mógłby rozważyć sprawę bezstronnie i z tym autorytetem, który przypada w udziale prawdziwej znajomości rzeczy.

Dlaczego unikamy tak normalnych i pewnych dróg postępowania? Dlaczego pozbywamy się dobrowolnie sądu instancji, której powagi nikt by nie mógł podać w wątpliwość? Niejedno możnaby powiedzieć na temat metody, obranej w Polsce od chwili, kiedy to zdecydowano się mówić bardziej stanowczo z dłużnikiem niemieckim. Ale niema co poruszać tego, co się już nie odstanie. Natomiast potraktowanie wymienionego wyżej Trybuna łu per non est i powierzenie sprawy wysiłkom dyplomatycznym wydaje się nam źródłem niepowodzenia, które ponieśliśmy, a do którego nie dopuściliby bezstronni i rzeczowi sędziowie.

Najgorsza linja podziału

W artykule wstępnym zastanawia się „Czas" nad zagadnieniem, w jakich warunkach niezależny obywatel zachowuje się aktywnie w stosunku do swego państwa. Pierwszym warunkiem wedle autora konserwatywnego jest możność wywierania wpływu na bieg spraw publicznych, przedewszystkiem drogą wyborów do izb ustawodawczych.

Droga ta nie została u nas należycie wykorzystana. Stało się to głównie dlatego, że po części dzięki pewnym postanowieniom ordynacji wyborczej, po części dzięki sposobowi, w jaki zostały przeprowadzone wybory, związek między wybranymi posłami i senatorami, a wyborcami jest zbyt luźny. Niedobrze jest, gdy poseł czuje się od swych wyborców zbytnio uzależniony, tak jak to ma naprzykład miejsce we Francji. Wówczas drogowskazem jego postępowania jest wyłącznie chęć przypodobania się wyborcom, dobro państwa jest na drugim planie. Nasi posłowie popadli w drugą ostateczność. Niewątpliwie jest rzeczą bardzo chwalebną, — że starają się kierować wyłącznie interesem państwa, z drugiej jednak strony tenże interes państwa wymaga, by byli wyrazem nastrojów i dezyderatów swych wyborców. Parlament jest naturalnym łącznikiem między społeczeństwem a państwem. Via ścisły kontakt posła z jego wyborcami zostaje obywatel wciągnięty do życia publicznego. Pod tym względem parlament nasz wykazuje zasadnicze braki.

Drugą drogą wciągania obywatela do życia publicznego jest samorząd, który musi być uniezależniony od władzy administracyjnej, a trzecią — możność swobodnego wyrażania swej opinji, a więc wolność prasy i wolność stowarzyszania się. W przeciwieństwie do teorji w której jedno i drugie istnieje, w praktyce wygląda to trochę inaczej:

Prasa jest bardzo skrępowana w wypowiadaniu swych opinij. Odczuwa to każdy niezależny dziennik. Pod tym względem w ostatniem półroczu nietylko, że nie było poprawy, jest nawet pogorszenie. Ograniczenie swobody organizacyj politycznych również jest znaczne. Zostało ono spowodowane w dużym stopniu przez nieodpowiednie i niepoczytalne postępowanie stronnictw opozycyjnych. To prawda. Ale z drugiej strony w krępowaniu ich działalności jest i dużo niekonsekwencji, i dużo przesady. Nic łatwiejszego jak objawy niezadowolenia zgnieść. Ale jest to postępowanie zarówno krótkowzroczne jak niebezpieczne. Niezadowolenie opinji, które w sposób jawny i legalny, czy to za pośrednictwem prasy, czy to na zgromadzeniach politycznych znajduje swój wyraz, nikomu nie szkodzi. Przeciwnie, tylko wtedy można mu naprawdę skutecznie przeciwdziałać, bądź przez spełnienie postulatów wykonalnych i słusznych, bądź przez odpowiednią kontrakcję polityczną.

Dopóki nie wkroczymy na powyżej naszkicowane trzy drogi, próby wciągnięcia szerokiego ogółu do życia publicznego nie dadzą pożądanego efektu. Między organami państwa z jednej strony, a społeczeństwem z drugiej będzie wciąż zbyt małe wzajemne zrozumienie. Będzie się tu zarysowywać wciąż linja podziału. A trzeba przyznać, że jest to linja podziału najgorsza.

„Feniks" w Czechosłowacji

Upadek tego olbrzyma wywołał z natury rzeczy bardzo poważne konsekwencje we wszystkich krajach, wiadomo bowiem, iż „Feniks" działał w 23 krajach i w 4 częściach świata. Rzecz zrozumiała, że konsekwencje te są w każdym kraju inne i rządy wszystkich krajów muszą zająć się tem zagadnieniem. Oczywiście zainteresowanie rządów jest zależne od rozmiaru przedsiębiorstwa i wysokości... braku rezerwy w danym kraju. W Czechosłowacji brak w pokryciu rezerw wynosi około 500 miljonów koron czeskich, tj. około 100 miljonów złotych. Wobec tego rząd Czechosłowacki bardzo żywo interesuje się sprawą „Feniksu" i jego sanacji, czego dowodem jest fakt, iż od chwili oficjalnego upadku koncernu „Feniksu" odbywają się rokowania między rządem czechosłowackim i rządem austrjackim. Rokowania te, jak donosi prasa napotykają na poważne trudności, czego dowodem jest fakt, iż przerywano je kilkakrotnie i ponownie wznawiano. Prasa wiedeńska doniosła, iż w ostatnich dniach rozmowy rządów zainteresowanych wznowiono poraz trzeci.

Jak reaguje opinja Czechosłowacji na te sprawy? I tam upadek „Feniksu" wywołał panikę, chęć natychmiastowego realizowania uprawnień nabytych z tytułu zawartych ubezpieczeń, bezradność dziesiątek tysięcy osób zaniepokojonych o los swych oszczędności. W tych dniach ukazał się w dzienniku niemieckim „Morgenzeitung", wychodzącym w Morawskiej Ostrawie artykuł znanego fachowca ubezpieczeniowego, docenta Huberta Korkischa, którego zdanie jest także i z tego powodu bardzo cenne, że wiadomą rzeczą jest, iż doc. Korkisch nie był wciągnięty w krąg interesów „berlinerowskich" i uchodzi za wybitnego znawcę zagadnień ubezpieczeniowych, w tym wypadku zupełnie bezstronnego. P. Korkisch, na łamach „Morgenzeitung", wyraził opinję, iż mimo braków w pokryciu rezerw w portfelu czechosłowackim, należy w dalszym ciągu opłacać składkę za ubezpieczenia zawarte w „Feniksie", albowiem straty spowodowane niepłaceniem składki będą znacznie większe, aniżeli wydatek poniesiony na składkę zapłaconą w chwili obecnej, t. zn. w okresie, kiedy ważą się losy „Feniksu" na terenie Czechosłowacji. Docent Korkisch ostrzega w tym artykule ubezpieczonych przed niepotrzebną i nieprowadzącą do celu paniką. Masowe zgłaszanie wykupów i domaganie się wypłaty pożyczek, powiększy bowiem tylko panikę i pogorszy sytuację ubezpieczonych, gdyż w tych wypadkach towarzystwo nie będzie mogło zrealizować wykupów i pożyczek, co naturalnie musi doprowadzić w konsekwencji do katastrofy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7. Dziś pożegnalna premiera „Glat Kuszer" w 2 częściach, 14 obrazach, w wykonaniu zespołu warszawskiego z Nadją Karenią, Gizą Heiden, S. Prysamentem i A. Wolfsztadtem na czele. Dziś 2 przedstawienia o godz. 5-tej i 9-tej wieczór.

— **„WIELKI FRYDERYK" Z LUDWIKIEM SOLSKIM.** Dziś i jutro wieczorem Ludwik Solski wystąpi w swej wspaniałej kreacji, w tytułowej roli sztuki „Wielki Fryderyk". Jutro popołudniu „Matura" Wł. Fedora.

— **„DOŻYWOCIE"** jedna z najdojrzalszych i najświetniejszych komedyj Al. hr. Fredry, niegrana od szeregu lat w Krakowie, ukaże się na scenie teatru miejskiego z początkiem przyszłego tygodnia Rola Łatki, skąpca nad skąpce, jest jedną z najważniejszych pozycji przebogatej skarbnicy ról Ludwika Solskiego.

— **W. BIERDIAJEW W OPERZE KRAKOWSKIEJ.** W poniedziałek publiczność krakowska będzie miała sposobność podziwiać przy pulpicie dyrygenckim ulubieńca melomanów krakowskich, znakomitego dyrygenta Walerjana Bierdiajewa. Tym razem Bierdiajew da się poznać w nowej roli jako dyrygent opery mozartowej „Don Juan".

— **OSTATNIE DNI REWJI W „BAGATELI".** Temperament, toalety, werwa i żywiołowość, całego zespołu „Bagateli" z Hanką Ordonówną i Igo Symem na czele, zdobyły sobie szturmem serca widzów. Świetna ta rewja wystawiona będzie w „Bagateli" zaledwie jeszcze przez 3 dni, w premjerowej obsadzie t. j. dziś o godz. 7 i 9 wiecz., jutro o godz. 4.30 pop. po cenach popularnych, dalej o godz. 7 i 9.10 wiecz. i w poniedziałek poraz ostatni o godz. 7 i 9.10 wieczorem.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** — Jutro godz. 3.30 i 7.30 wiecz. komedja muzyczna p. t. „Muzyka na ulicy".

— **ALEKSANDER KIPNIS,** słynny basista największych oper zagranicznych, który obok Szaljapina zyskał palmę pierwszeństwa w świecie muzycznym, wystąpi dziś w sobotę 18 bm. w Starym Teatrze i wykona wspaniały program, złożony z cennych aryj operowych, w których artysta rozwinie bogactwo swego wolumina głosowego oraz szereg pieśni, których jest niezrównanym interpretatorem.

— **KONCERT MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ W INSTYTUCIE MUZYCZNYM** (św. Anny 2) w wykonaniu Dra Adolfa Billiga, skrzypka i Olgi Wachtlowej, pianistki, odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz.

— **WIELKA WILEŃSKA SZOPKA POLITYCZNA.** Dziś w sobotę 18 bm. i jutro w niedzielę 19 bm. wystawioną będzie gościnnie w Sali Saskiej o godz. 8.15 wiecz. Wileńska Szopka Polityczna. Po olbrzymich sukcesach w Warszawie, Wilnie i wszystkich większych ośrodkach Polski. W programie m. in. Postanka Bistorowa, rabin Srubinsztein, adw. Woźniakiewicz i Rap - Raport. Oryginalne teksty, świetne kukiełki, cięta aktualna satyra tworzą całość doskonałą. Reszta biletów w kasie przy sali, św. Jana 6.

— **STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW** (ul. Sławkowska 12) urządza dziś godz. 20 III-ci Koncert Zapoznawczy. Udział biorą: Marja Bilińska, Natalja Weissman - Hublerowa, Nora Jollesówna, Olga Łapicka (fortepian), Felicja Günther, Celina Nadi, Zbysław Woźniak (śpiew), Franciszek Nierychło (obój), Emil Filipowski, Władysław Syrewicz (skrzypce), Halina Ekieitówna, Mieczysław Drobner, Magdalena Lipkowska (akompanjament). W niedzielę o godz. 17-tej audycja poświęcona twórczości Jana Brahmsa. Wykonawcy: Stanisława Wiśniewsk (śpiew), Magdalena Lipkowska (fortepian), Jerzy Gaczek (akompanjament).

Wiadomości z kraju

Icchak Grynbaum przybywa do Polski

Centralny Komitet Szeklowy w Polsce otrzymał telegraficzną wiadomość z Jerozolimy, że członek egzekutywy sjonistycznej b. poseł I. Grynbaum przybywa w dniu 4 maja do Polski.

P. Grynbaum stanie na czele tegorocznej akcji szeklowej w Polsce.

W sprawie przeniesienia placu targowego poza miasto

Do Warszawy przybyła delegacja ludności żydowskiej w Mszczonowie, gdzie naskutek uchwały magistratu przeniesiono plac targowy z centrum miasta poza miasto. W ten sposób pozbawiono ludność żydowską możności wzięcia udziału w targu.

W sprawie tej delegacja żydowskich organizacyj gospodarczych wraz z przedstawicielami Gminy Żyd. w Mszczonowie podjęła interwencję u naczelnika wojewódzkiego, który przyrzekł sprawę tę rozpatrzeć.

Dochodzenia w sprawie pożaru folwarku żydowskiego

W związku z pożarem, jaki wybuchł w zagrodzie żydowskiego posiadacza folwarku D. Frosta w Oleśnicy pod Zagórowem (pow. koniński), wobec przypuszczalnego podpalenia zagrody, władze policyjne i sądowe przeprowadzają szczegółowe śledztwo. Również zajęły się władze badaniem zarzutów, postawionych straży ogniowej w Zagórowie, która nie udała się na miejsce pożaru. W najbliższych dniach ma być ukończone śledztwo. Wyniki tego śledztwa niewątpliwie ujawnią winnych podpalenia, pozatem stwierdzą powody, dla jakich straż ogniowa odmówiła pomocy.

Wybijali szyby w Wojniczu

W związku z biciem szyb w domach żydowskich w Wojniczu pod Tarnowem, policja aresztowała Augustyna Władysława, Kapeckiego Stanisława, Mirochnę Stanisława i Piechnę Jana, znanych działaczy Stronnictwa Narodowego.

Przyjazd Miriam Hopkins do Warszawy

W dniu 21 bm. przybędzie do Polski jedna z najgłośniejszych obecnie aktorek filmowych Miriam Hopkins. W drodze do Moskwy Miriam Hopkins zatrzyma się przez 1 dzień w Warszawie i zwiedzi stolicę.

Frekwencja w kinach warszawskich

Frekwencja w kinoteatrach warszawskich w roku ubiegłym wzrosła w porównaniu z rokiem 1934, mimo ogólnej ciężkiej sytuacji. O ile idzie o poszczególne miesiące, to wzrost frekwencji za obserwowano w lutym, maju, czerwcu, lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku.

Porównanie frekwencji w tych miesiącach przedstawia się następująco (pierwsza cyfra z r. 1934 druga z r. 1935): luty 875.927 — 939.377, maj 681.258 — 727.952, czerwiec 493.737 — 639.299, lipiec 190.818 — 575.047, sierpień 589.013 — 619.079, wrzesień 878.440 — 918.222 październik 953.106 — 1.050.633.

Uchylony wyrok uwalniający ks. Kochańskiego

Głośna sprawa ks. Kochańskiego z Tykocina, który w okresie żałoby narodowej po zgonie sp. Marszałka Piłsudskiego wezwał dzieci szkolne do zdjęcia opasek żałobnych, dotarła do Sądu Najwyższego.

Jak wiadomo, Urząd Prokuratorski pociągnął ks. Kochańskiego do odpowiedzialności za wzywanie do nieposłuszeństwa wobec władzy, w danym wypadku wobec ministra oświaty, który wydał odezwę do szkół, nawołującą młodzież do przywdziania opasek żałobnych.

Sąd Okręgowy skazał ks. Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia, Sąd Apelacyjny jednak wyrok ten uchylił, uniewinniając oskarżonego na podstawie stwierdzenia, że odezwa ministra oświaty nie była formalnem zarządzeniem władzy.

Od wyroku uniewinniającego prokurator Grabowski założył kasację do Sądu Najwyższego, twierdząc, że przez akt władzy rozumieć należy wszelkie oświadczenia odpowiednich organów — nawet takie, które nie byłyby formalnie doręczane, lecz np. publikowane przez radjo.

Chodzi tylko o to, ażeby niezależnie od formy, wola właściwej władzy była w sposób niedwuznaczny wyrażona.

Sąd Najwyższy, uwzględniając kasację prokuratora, wyrok uniewinniający uchylił, przekazując sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów.

Aresztowania komunistów w Łodzi

Podczas rewizji w mieszkaniu Jana Krupeckiego w Łodzi wykryto skład wydawnictw komunistycznych, między innemi odezwy komunistyczne, nawołujące do strajku w dniu 1-szym maja. Przeprowadzone w następstwie rewizji dochodzenie ustaliło, że głównymi odbiorcami tego składu bibuły wywrotowej byli Kraciński Kazimierz, Piestrzyński Józef i Lewandowska Władysława. Wszyscy troje zostali aresztowani i wraz z Janem Krupeckim przekazani do dyspozycji władz sądowych.

Gdy urzędnicy magistraccy sprawiają prezenty woźnemu...

Drugi dzień sensacyjnego procesu szesnastu urzędników i funkcjonarjuszy magistrackich przed Sądem Okręgowym w Przemyślu wypełniały zeznania dalszych oskarżonych. Pierwszy zeznawał osk. Dačko b. woźny, poprzednik oskarżonego Kabały. Także i ten oskarżony pożyczał pieniądze urzędnikom. Twierdzi on atoli, że udzielał pożyczek z własnych funduszów, a tylko umyślnie mówił swym „klientom" że są to pieniądze magistrackie, aby przynaglić zwrot tych pożyczek.

Następnie przesłuchiwano osk. Jana Ryczaja, kierownika rachuby miejskiej i bezpośredniego przełożonego osk. Kabały. Zeznania jego wniosły duże ożywienie i ujawniły wiele ciekawych momentów.

Osk. Ryczaj nie przyznaje się do winy. Przyznaje jednak, że nie kontrolował nigdy swego podwładnego Kabałę, bo nie miał w tym kierunku zadnych instrukcyj. Z tych samych powodów nie badano nigdy czy osk. Kabała ma jakieś braki w kasie. Natomiast pożyczał zeznający od swego podwładnego woźnego pieniądze i czynili to również chętnie inni urzędnicy. Oskarżonego Kabałę traktowano dlatego w Magistracie z odpowiedniemi honorami i w dniu imienin wręczyli mu urzędnicy magistraccy prezent w postaci srebrnej papierośnicy.

Konfrontacja osk. Ryczaja z podwładnym Kabałą nie dała rezultatu. Obaj obstawali przy swoich zeznaniach, zarzucając sobie wzajemnie kłam.

Charakterystyczną cechą tego procesu jest, że oskarżeni zwalają winę każdy na swego towarzysza.

M. in. osk. Ryczaj broni się tem, że zlecił kontrolowanie Kabały osk. Adamowiczównej. Po przesłuchaniu osk. Ryczaja przerwano rozprawę do następnego dnia.

Znowu nadużycia dyrektora banku spółdzielczego

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie rozpatrywana była sprawa Józefa Sadzikowskiego, oskarżonego o nadużycia, sięgające 300.000 zł., które sprzeniewierzył na szkodę kilku tysięcy osób, będąc na stanowisku dyrektora Banku Spółdzielczego, bądź przeprowadzając oszukańcze manipulacje w przedsiębiorstwie p. n. „Przyszłość zapewniona", bądź przy sprzedaży obligacyj państwowych. Sąd uznał Sadzikowskiego winnym i wymierzył mu karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Na mocy decyzji Sądu Sadzikowskiego osadzono w więzieniu do czasu złożenia kaucji w wysokości 25.000 zł.

Wykrycie szajki przemytników

Śląska straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, szmuglującej z Niemiec do Polski sacharynę. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zatrzymano na szosie Bytom-Katowice samochód osobowy, wewnątrz którego znaleziono skrytki z przemycaną sacharyną w ilości kilkudziesięciu kilogramów. W związku z tem zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej trzech obywateli niemieckich, zamieszkałych na Śląsku Opolskim oraz dwóch obywateli polskich. Udowodniono im pozatem przemycenie w ostatnich czasach 150 kg. sacharyny, ok. 100 kg. skórek futrzanych i kilkudziesięciu kilogramów biżuterji. Straty Skarbu Państwa z tytułu nieopłaconego cła wynoszą około 100.000 zł.

Trzy lata więzienia za wybicie oka konkurentowi

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa, będąca echem zaciekłej walki konkurencyjnej w Otwocku między fryzjerami Ickiem Krochmalnikiem a Jauklem Sztrancmanem. Pewnego dnia doszło do ostrej walki między obu fryzjerami, podczas której Krochmalnik wybił Sztrancmanowi oko, który utracił częściowo wzrok. Sąd Okręgowy rozpoznawszy sprawę Krochmalnika oskarżonego o spowodowanie b. ciężkiego uszkodzenia ciała, uznał winę jego za udowodnioną i skazał podsądnego na 3 lata więzienia. Z uwagi na to, że sprawa nie podlega już amnestji, przestępstwo bowiem zostało popełnione po dniu 11 listopada ub. roku, kara żadnemu złagodzeniu nie uległa.

Okradzenie b. premjera Kozłowskiego

W majątku Przybysławice, pow. miechowskiego, został okradziony w tajemniczych okolicznościach b. premjer, a obecnie senator Leon Kozłowski. W dniu 15 bm. służąca wyniosła ubranie senatora na werandę, celem wyczyszczenia. W pewnej chwili pozostawiła garnitur na werandzie, a sama udała się do dworu.

W tym czasie z marynarki senatora jakiś niezauważony przez nikogo złodziej skradł 2 tys. zł. gotówką oraz portfel, papierośnicę srebrną ze złotym paskiem w poprzek, legitymację senatorską i różne notatki.

Zabiła siostrę i wnuka

Anna Adlisowa ze wsi Lejbuny na Wileńszczyźnie w czasie kłótni powstałej na tle majątkowem zabiła siekierą swoją 25-letnią siostrę Jadwigę Kozłowską oraz 5-letniego wnuka Józefa Kozłowskiego. Zabójczynię aresztowano i osadzono w więzieniu.

Napad, czy chęć... pocałunku?

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawał sprawę Tadeusza Malinowskiego, pozostającego pod zarzutem napadu na studentkę Eugenję Konarzewską, której zrabował 5 zł., pomadkę do ust oraz kapelusz. Napadu dokonał Malinowski w nocy i, jak twierdzi oskarżenie, był on tym, który przy ul. Chłopickiego na Grochowie od dłuższego już czasu zaczepiał samotne kobiety, rabując rozmaite drobiazgi.

Aresztowany Malinowski nie przyznał się do napadu na studentkę i złożył sensacyjne wyjaśnienia. Twierdził mianowicie, że, idąc wieczorem za Konarzewską, po chodzie przyjął ją za swą dobrą znajomą i zbliżył się nagle, aby ją pocałować w usta. Odepchnięty, zorjentował się w swej pomyłce i zaczął uciekać. Nic nie wie natomiast, co się stało z pieniędzmi, pomadką i kapeluszem.

Sąd uznał, że te wyjaśnienia są wprawdzie dowcipne, lecz niewiarygodne i skazał opryszka na rok więzienia.

„Stara panna" jest obrazą

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał znamienne orzeczenie w drażliwej kwestji. Szło o to, że w Rzeszowie pokłóciły się między sobą dwie panie, przyczem jedna nazwała drugą „starą panną". Sąd okr. w Rzeszowie uznał ten zwrot za zniewagę i wymierzył winnej karę. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy ze względów formalnych, gdyż obrażona niewiasta uważała, iż słowa „stara panna" jest zwrotem zniesławiającym, a nie zniewagą. Sąd Najwyższy przyznał rację ambitnej Rzeszowiance, uznając zwrot ten za zniewagę.

Przegląd gospodarczy

Podania o przydział kontyngentów przywozowych

Z końcem bm. Centralna Komisja Przywozowa przystąpi do podziału kontyngentów dwumiesięcznych, jakie zostaną uruchomione przez Wydział Handlu Zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu na miesiące maj i czerwiec 1936 roku.

Kontyngenty te dotyczyć będą w szczególności: Wielkiej Brytanji, Belgji, Czechosłowacji, Estonji Holandji Norwegji Palestyny, Szwajcarji Szwecji i Stanów Zjednoczonych Am. Płn.

Z uwagi na to, że kontyngenty na poważną ilość artykułów wyznaczone zostaną w ilościach nieprzekraczających zapotrzebowania sfery zainteresowane winny we własnym interesie złożyć odpowiednie podania na artykuły któremi się zajmują w nieprzekraczalnym terminie do dnia 23 kwietnia 1936 roku. Złożenie podań po wyżej wyszczególnionym terminie może narazić firmę na pominięcie przy podziale kontyngentów.

Zaznaczyć również należy, iż do podań na chemikalja i narzędzia niezbędnym jest dołączenie faktur. Ważnym szczególem jest fakt, że zgodnie z ostatnio zapadłemi decyzjami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, podania o pozwolenie wwozu na kawę, herbatę, i ziarno kakaowe firmy okręgu warszawskiego winny kierować do Centralnej Komisji Przywozowej za pośrednictwem centralnych organizacyj gospodarczych.

Posiedzenie Centralnej Komisji Przywozowej na którem zostanie uskutecznony podział szeregu kontyngentów z powodu nadchodzących Targów Poznańskich odbędzie się w Poznaniu.

Układ handlowy polsko-holenderski

Ostatnio został podpisany w Hadze układ handlowy polsko - holenderski. Układ składa się z dwóch części, mianowicie: części celnej oraz części kontyngentowej. Układ zawarty jest przez Polskę z Holandją i Indjami Holenderskiemi. Fakt ten ma o tyle znaczenie, że z Holandją bilans handlowy Polski jest stale dodatni, a z Indjami holenderskiemi bilans wykazuje dla Polski saldo ujemne.

Jeżeli chodzi o wzajemne koncesje, to strona holenderska otrzymała w tym układzie zniżki celne oraz kontyngenty na koprę, artykuły elektrotechniczne i tp., Polska zaś zapewniła sobie w pierwszym rzędzie stabilizację obecnego regimu wywozowego odnośnie najważniejszych towarów, jak drzewo i wyroby drzewne oraz zboże.

Układ handlowy polsko-węgierski

W Budapeszcie został oparafowany w tych dniach układ kontyngentowo - celny pomiędzy Polską a Węgrami.

Zadaniem nowego układu będzie rozwój wzajemnych stosunków handlowych polsko - węgierskich, które w ostatnich latach wykazują tendencje ku zrównoważeniu.

Należy zauważyć, że trudność w stosunkach gospodarczych polsko - węgierskich stanowi ta okoliczność, że struktura gospodarcza zarówno Polski jak i Węgier jest mniej więcej podobna, co w rezultacie zmniejsza wzajemne zainteresowanie tych rynków. Być może że z poprawą konjunktury gospodarczej, przy istniejących serdecznych stosunkach polsko - węgierskich, obroty obu krajów będą mogły ulec zwiększeniu.

Podpisanie układu kontyngentowo - celnego polsko-węgierskiego nastąpi podczas wizyty premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie.

—oOo—

Reflektorem po budżecie m. Krakowa

Kraków, 18 kwietnia.

W poniedziałek 20 bm. rozpocznie się na Ratuszu krakowskim zwyczajna sesja budżetowa. Sesja ta zapowiada się tym razem szczególnie interesująco nietylko ze względu na sytuację wewnętrzno - polityczną, do zaostrzenia której przyczyniły się w niemałej mierze ostatnie wypadki w Krakowie, ale i ze względu na sam budżet. Wydana w jesieni ub. roku serja dekretów Prezydenta Rzplitej spowodowała konieczność przeprowadzenia daleko idących zmian w gospodarce samorządu terytorjalnego w całej Polsce, a zatem i w Krakowie. Wstępne obliczenia Zarządu miasta Krakowa bezpośrednio po ogłoszeniu tych dekretów nastrajały dość pesymistycznie. Według tych obliczeń miasto miało utracić w roku budżetowym 1936/37 około 3 miljony zł. naskutek obniżki czynszu w realnościach miejskich, obniżki dodatku gminnego do państwowego podatku od nieruchomości, obniżki udziału w państwowym podatku lokatorskim, zniesienia myta, obniżki cen prądu elektrycznego, gazu, opłat w rzeźni i na targowicy, a wreszcie obniżki cen bloczków biletów tramwajowych. Ponieważ budżet na rok 1935/36 przewidywał ogólne dochody w kwocie ponad 19 milj. zł., przeto spodziewaliśmy się, że projekt budżetu miasta Krakowa na rok 1936/37 będzie zawierał daleko idące oszczędności, a przedewszystkiem globalna cyfra budżetu poważnie się zmniejszy. Tymczasem preliminarz budżetowy na rok 1936/37, który został już przedłożony radcom miejskim, przewiduje po stronie dochodów (dochody zwyczajne i nadzwyczajne) kwotę 18,744,289 zł. po stronie wydatków zaś (zwyczajnych i nadzwyczajnych) 18,743,375 zł. Budżet zmniejszył się zatem tylko o około 600.000 zł. podczas gdy pierwsze obliczenia Zarządu miasta kazały się spodziewać obniżki o 3 miljony.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami przewidywana jest w bieżącym roku budżetowym w kwocie 914 zł. Oczywiście nadwyżka ta ma charakter raczej symboliczny, podobnie jak preliminowana w ubiegłym roku nadwyżka w kwocie zł. 3.287.

Trzonem strony dochodowej budżetu miasta Krakowa są podatki. Wpływy miasta z tytułu udziału w podatkach państwowych, z tytułu dodatków do podatków państwowych i podatków samoistnych przewidywane są w kwocie ponad 5 i pół miljona zł. Jeszcze większą pozycję stanowią wpływy z majątku komunalnego i przedsiębiorstw komunalnych. Wpływy te wynoszą wraz z pozycją zwrotów, z których większość stanowią zamaskowane dotacje przedsiębiorstw komunalnych na rzecz magistratu — ponad 7.220 tysięcy. Nie mamy jeszcze cyfr zamknięcia budżetu miasta Krakowa za rok 1935/36, tak, że nie wiemy, czy preliminowane cyfry wpływów podatkowych, które oparte są na ustawie skarbowej Państwa — są realne. Jeśli chodzi jednak o preliminowane wpływy z niedeficytowych przedsiębiorstw komunalnych, tj. z Elektrowni, Gazowni i Miejskich Wodociągów i Kanalizacji odnosimy wrażenie, że preliminowane wpływy szacowane są zbyt optymistycznie. Tak więc Elektrownia Miejska ma dać o blisko 470.000 zł. więcej, aniżeli dała w roku budżetowym 1934/35. Natomiast Gazownia Miejska i Wodociągi mają dać o blisko 115.000 zł. mniej, aniżeli w roku 1934/35, ale o około 70.000 zł. więcej, aniżeli preliminowano na rok 1935/36 Na ten niewytłomaczony fakt przeszacowania preliminowanych wpływów z przedsiębiorstw komunalnych w czasie, gdy zarząd miasta nieprzerwanie głosi, że obniżka cen gazu, elektryczności i wody spowoduje ubytek zysków przedsiębiorstw komunalnych — chcielibyśmy zwrócić uwagę narazie ogólnie, zanim zajmiemy się (w najbliższym czasie) szczegółowem omówieniem działalności przedsiębiorstw komunalnych

Cały budżet nosi charakter, niestety, wybitnie wegetacyjny. Zadaliśmy sobie trud obliczenia, jaką pozycję w wydatkach stanowią wszelkiego rodzaju płace zarobkowe. Otóż obliczenia nasze wykazały, że w roku 1936/37 magistrat zamierza wypłacić z tytułu rozmaitych płac zarobkowych kwotę 8,033,890 zł. Jest to cyfra bardzo wysoka. Mimo, że magistrat ustawicznie podkreślał konieczność poczynienia głęboko sięgających oszczędności w wydatkach w związku z oszczędnościowemi dekretami rządowemi z jesieni ub. roku — suma płac zarobkowych, preliminowana przez miasto uległa tylko bardzo nieznacznej obniżce a mianowicie o około 600.000 zł. w stosunku do roku budżetowego 1935/36. (Według preliminarza). Po dodaniu pozycji długów w kwocie 2,327,071 zł. okazuje się, że na długi i płace wydaje magistrat rocznie 10,360,961 zł. Po odliczeniu tej kwoty pozostaje jeszcze niespełna 4 i pół milj. zł. na wydatki zwyczajne. Wydatki osobowe samego tylko zarządu miejskiego wynoszą kwotę blisko 2 milj. zł.

Na zakończenie tego ogólnego przeglądu preliminarza budżetu m. Krakowa na rok 1936/37 chcielibyśmy znów zwrócić uwagę na pozycję wydatków na cele żydowskie. Wyłowiliśmy tylko sześć pozycyj na cele żydowskie w łącznej kwocie... 4.200 zł. (słownie: cztery tysiące dwieście złotych). Tyle ma do ofiarowania magistrat miasta Krakowa ludności żydowskiej, stanowiącej około 25 proc. łącznej liczby mieszkańców miasta. Nie podejmujemy się trudu obliczenia jaki ułamek procentu stanowi preliminowana kwota w porównaniu z ogólnemi wydatkami budżetowemi miasta Krakowa. Należy przytem dodać, że kwota 4.200 zł. stanowi dopiero preliminarz i niewiadomo jeszcze czy „szczęśliwi wybrańcy" otrzymają naprawdę tę „pełną" kwotę. W ubiegłym roku budżetowym sumy preliminowanych i wypłacanych subwencyj różniły się dość znacznie. Magistrat nie miał na cele żydowskie nawet tych szczupłych środków, które ojcowie miasta raczyli uchwalić.

W roku 1935/36 magistrat okazał się „szczodrzejszym". Przyznano wtedy siedmiu instytucjom żydowskim kwotę ponad 10.000 zł. W tym roku operacje oszczędnościowe zemściły się srodze na wydatkach na cele żydowskie. Gdy łączna suma wydatków miasta Krakowa została obniżona zaledwie o 3 procent w stosunku do ubiegłego roku, to pozycja wydatków na cele żydowskie obniżona została o blisko 60 procent.

Magistratowi widocznie bardzo przeszkadzała ta „wielka suma" w jego „operacjach oszczędnościowych". VIR.

Życie i sądy

CZY PRACOWNIK UMYSŁOWY, KTÓRY PO ZWOLNIENIU Z PRACY PRZYJĄŁ ZATRUDNIENIE W CHARAKTERZE ROBOTNIKA, MOŻE ŻĄDAĆ OD SWEGO POPRZEDNIEGO PRACODAWCY ODSZKODOWANIA Z POWODU NIE UBEZPIECZENIA GO W Z. U. P. U.

Juljan G. wniósł powództwo przeciwko przedsiębiorstwu „Państwowy Monopol Spirytusowy" o 2.500 zł., przyczem wyjaśnił, że pracował w pozwanem przedsiębiorstwie od 19. I. 1927 r. do 11. IV. 1932 r. w charakterze biuralisty za wynagrodzeniem 10 zł. 40 gr. dziennie, że pozwane przedsiębiorstwo nie ubezpieczyło go w ZUPU. i wobec tego po zwolnieniu go z pracy odmówiono mu wypłacenia w ciągu 9 miesięcy zasiłków na wypadek braku pracy. A ponadto pozwane przedsiębiorstwo nie wypłaciło mu wynagrodzenia za nie wykorzystane w ciągu ostatnich sześciu lat urlopy. Sąd Pracy zasądził na rzecz powoda 156 zł. tytułem wynagrodzenia za urlop 1932 r., a resztę żądań pozwu oddalił. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i znalazła się w Sądzie Najwyższym, który podzielił zdanie Sądu Pracy i podał następujące motywy: Art. 17 rozporządzenia z dn. 24. XI. 27. uzależnia prawo do świadczeń na wypadek braku pracy od pozostawienia bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. Od powyższej zasady został przewidziany tylko jeden wyjątek, dotyczy on wypadku, gdy praca, uzyskana przez ubezpieczonego posiada charakter przejściowy i trwa nie dłużej niż dwa miesiące: w sprawie zaś niniejszej zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że Juljan G. przyjął zatrudnienie w charakterze robotnika, w którem pozostawał przez 6 miesięcy. W tych warunkach, gdyby nawet Juljan G. został ubezpieczony w czasie właściwym, nie otrzymałby zasiłków z powodu braku pracy. Nieubezpieczenie go więc w ZUPU. nie wyrządziło mu żadnej szkody i żądanie odszkodowania na zasadzie art. 112 powołanego rozporządzenia, przewidującego odpowiedzialność materjalną pracodawcy, jest bezzasadne. Na zasadzie zaś rozporządzenia o urlopach pracownik traci prawo do płatnego urlopu, którego nie wyzyskał w roku bieżącym.

CZY LOKATOR POBIERAJĄCY EMERYTURĘ MOŻE ZASŁANIAĆ SIĘ PRZED EKSMISJĄ NĘDZĄ WYJĄTKOWĄ?

Sąd Najwyższy stwierdził, że skoro pozwany lokator pobiera emeryturę, zatem stałe pobory, przyznane mu na zasadzie ustawy na utrzymanie własne i rodziny, nie może być mowy o nędzy w rozumieniu art. 11 p. 2 ustawy o ochronie lokatorów, z powodu niskiej kwoty emerytury. Używanie zaś lokalu, przewyższającego zdolność płatniczą emeryta, nie uchyla skutków zalegania z czynszem, jako ważnej przyczyny wypowiedzenia. Choroba emeryta nie pozbawia go poborów emerytalnych, zatem nie ma również znaczenia przy ocenie przyczyny wypowiedzenia.

KRONIKA

KWIECIEŃ 18 SOBOTA	Wschód słońca 4 g 26 m Zachód słońca 18 g 22 m 26 Nisan 5696

I. Ogólnopolski Zjazd Żydowskich Zrzeszeń Technicznych

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie dnia 18 i 19-go kwietnia (sobota, niedziela) I. Ogólnopolski Zjazd Żydowskich Zrzeszeń Technicznych. Porządek dzienny Zjazdu obejmuje m. in. następujące referaty:

O pracę dla Inżyniera-Żyda w Polsce (Dr. J. Adler, Warszawa).

O zatrudnienie Inżyniera-Żyda w drobnym przemyśle i rzemiośle (Inż. R. Buchweitz, Warszawa).

Udział Inżyniera-Żyda w pracy rolnej (Inż. B. Dobrzyński, Warszawa).

Udział Inżyniera-Żyda w przemyśle (Inż. M. Szreiber, Wilno).

Problem emigracji i technika na tle bezrobocia (Inż. J. Gimpel, Lwów).

Możliwości pracy dla technika-Żyda w Palestynie (Inż. J. Thou, Warszawa).

Stosunek Inżynierów-Żydów do ogólnych reprezentacyj technicznych (Inż. A. Russak Łódź).

Sprawa dyplomów zagranicznych (Inż. A. Leiner, Lwów).

Pozatem na Zjeździe zostanie stworzona jednolita organizacja, obejmująca ogół inżynierów w Polsce. Na zjazd przybędzie przeszło 100 delegatów ze wszystkich miast i ośrodków przemysłowych Polski, reprezentujących przeszło 1500 inżynierów. Delegatom i uczestnikom Zjazdu przysługuje 50 proc. zniżka kolejowa.

—o0o—

Inwestycje na kolejach

W ostatnich dniach rozpoczęte zostały przez Polskie Koleje Państwowe roboty przy budowie nowych linij kolejowych oraz inne roboty inwestycyjne. Podjęto więc prace przy budowie linji, Sierpc - Toruń i Zegrze - Tłuszcz - Wyszków; zakreślony plan robót pozwoli na otwarcie ruchu na tych linjach już na jesieni rb. Na budującej się linji Sierpc - Brodnica pracują drużyny junaków zorganizowane przez wydział opieki nad niezatrudnioną młodzieżą Funduszu Pracy; otwarcie linji przewidywane jest w połowie roku przyszłego. Program robót w węźle warszawskim przewiduje zakończenie robót towarowych na stacjach Warszawa Główna, Wschodnia i Zachodnia i uruchomienie na tych stacjach po 8 torów peronowych. Ponadto zakończone będą roboty montażowe podziemnej części dworca, oraz wykonane w znacznej części prace, związane z elektryfikacją odcinków podmiejskich; odcinek od Pruszkowa do Otwocka otwarty zostanie dla ruchu o trakcji elektrycznej, co stanowić będzie pierwszy etap zrealizowania elektryfikacji całego ruchu podmiejskiego. Z innych robót, jakie wykonane będą w roku bieżącym, wymienić należy dalsze roboty, związane z przystosowaniem stacji Kraków do wzmożonego ruchu, oraz na stacji Gdynia.

—o0o—

Dochody ubezpieczalni społecznych

Według zatwierdzonych budżetów, dochody ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju (w ogólnej liczbie 65) wynosić mają w roku bieżącym łącznie 112.315.088 zł.

Na sumę tę składają się następujące pozycje: z tytułu składek za ubezpieczonych pracowników 100.400.102 zł., odsetki zwłoki 2.417.607 zł., dopłaty ubezpieczeniowe 1.927.723 zł. zwroty za świadczenia 3.464.401 zł. subwencje 3.150.000 zł., inne dochody 955.255 zł.

Przeciętny dochód ubezpieczalni, przypadający na jednego ubezpieczonego, wynosi na rok 1936 sumę zł. 67.82.

Własnemi rękoma budują członkowie „Makkabi" swój park sportowy

Onegdaj odbyło się Plenarne Zebranie członków ŻKS. Makkabi, na którem wydział klubu złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedstawił plan pracy na najbliższy okres.

W ostatnich kilku miesiącach czynił wydział klubu starania około skonsolidowania i scementowania organizacji wewnętrznej klubu i jego sekcyj. W tym kierunku uzyskano - mimo stosunkowo krótkiego okresu czasu — zadawalające rezultaty.

Jeśli chodzi o pracę sportową to wydział w okresie zimowym, a więc dla wielu sekcyj martwym starał się przy pomocy zwoływania walnych zebrań i wyboru nowych władz sekcyjnych, przygotować sekcje do intenzywnej pracy w nadchodzącym sezonie. Pracę tę wykonano w zupełności tak że obecnie można śmiało powiedzieć, że sekcje przystępują do sezonu letniego w pełni przygotowane i zdolne do podjęcia systematycznej pracy sportowej.

W najbliższym czasie przystępuje wydział klubu do zniwelowania i oddania do użytku sportowców przydzielonego przez Zarząd Miasta Krakowa terenu sportowego. W tym celu apeluje do wszystkich członków, by akcję tę w jakikolwiek sposób wydatnie poparli. Wydział przychodzi z projektem, by członkowie klubu poświęcili dla nowego boiska pewną ilość pracy i czasu, by własnym sumptem boisko to zniwelowali.

Nad sprawozdaniem wydziału rozwinęła się dłuższa i bardzo rzeczowa dyskusja, w toku której członkowie klubu poruszyli liczne problemy i przedstawili propozycje i plany, które staną się tematem obrad najbliższych posiedzeń wydziału klubu.

Pod koniec dyskusji postawiono na tem zebraniu wniosek następującej treści:

„Plenarne Zebranie członków ŻKS. Makkabi zebrane dnia 15 kwietnia 1936 r. wzywa wszystkich członków klubu do poświęcenia trzech dni pracy około zniwelowania boiska, względnie do dodatkowego wpłacenia na ten cel w bieżącym miesiącu trzechkrotnej wysokości wkładki członkowskiej".

Wniosek ten został uchwalony przez Plenarne Zebranie członków jednomyślnie, temsamem staje się obowiązujący dla wszystkich członków klubu.

Natem Plenarne Zebranie zostało zamknięte z tem, że obecni zwrócili się do władz klubowych z prośbą o jaknajczęstsze zwoływanie tych zebrań.

Tajemnicze zaginięcie 2-ch gimnazjalistów w Krakowie

(rg) Wśród tajemniczych okoliczności zniknął 17-letni Stanisław Bojar, student gimnazjum zam. przy ul. Lubomirskiego 29.

Jeszcze przed kilkunastu dniami, bo 6 kwietnia o godz. 7.45 rano, Bojar wyszedł z domu, udając się jak zwykle do szkoły. Od tego czasu zaginął o nim wszelki ślad.

Zaniepokojeni rodzice zawiadomili władze policyjne, które wdrożyły natychmiast dochodzenia. Narazie nic zdołano ustalić, co stało się z zaginionym studentem. Sprawa przedstawia się zagadkowo, gdyż Bojar był dobrym uczniem.

Ponieważ okazało się, że z domu zginęły również kompas i mapa jest przypuszczenie, że chłopiec wybrał się w jakąś podróż zagraniczną. W tym kierunku idą też poszukiwania.

Bojar jest wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, szatyn, nosi okulary w czarnej rogowej oprawie. Ubrany jest w czarny płaszcz i czapkę studencką.

Równocześnie policja prowadzi dochodzenia w sprawie tajemniczego zaginięcia 16-letniego Romana Grosowskiego, ucznia gimnazjalnego, który w dniu 15 bm. wydalił się z domu rodzicielskiego przy ul. Bosackiej 13 i dotychczas nie powrócił.

Grosowski jest wzrostu średniego, blondyn, oczy niebieskie. Ubrany jest w granatowy płaszcz i czapkę studencką.

Wiadomości o wyżej podanych należy zgłaszać do Wydziału Śledczego P. P. w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24.

Magister praw oskarżony o zabójstwo

Epilog tragicznego wypadku na Błoniach

(or) Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę mgra praw Aleksandra Milana, oskarżonego o nieumyślne zabójstwo, z art. 230 k. k.

Sprawa ta jest epilogiem wypadku, jaki miał miejsce w nocy 12 listopada ub. roku obok parku Jordana. Mgr. Milan przechodził wówczas ulicą Reymonta, tuż za parkiem. W towarzystwie jego znajdowała się znajoma Władysława Baranówna.

W pewnym momencie mgr. Milan wyjął rewolwer i pokazał go swej towarzyszce. W trakcie manipulowania bronią nastąpił wystrzał, a kula ugodziła Baranównę, raniąc ją ciężko w brzuch. Pogotowie Ratunkowe przewiozło Baranównę do szpitala, gdzie zmarła po kilkunastu dniach.

Mgr. Milan zeznał w toku dochodzeń, że wypadek nastąpił w momencie, gdy wyjął rewolwer i chciał zarepetować. Ponieważ miał skaleczony palec, prosił Baranównę, aby przytrzymała broń. Wtedyto nastąpił wystrzał, który zranił Baranównę.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał przodownik P. P. Szewczyk, prowadzący w tej sprawie dochodzenia. Podał on, że gdy natychmiast po wypadku zapytał mgr. Milana o to, co zrobił z rewolwerem, ten oświadczył, że rewolwer został na miejscu. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, rewolweru jednak nie znaleziono. Dopiero po jakimś czasie okazało się, że rewolwer był na stacji Pogotowia Ratunkowego, gdzie złożył go lekarz, który przybył na miejsce wypadku.

Rozprawa wczorajsza zakończyła się zamknięciem postępowania dowodowego. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek rano.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 17. 4. Przebieg zebrania giełdowego był dość ożywiony, kursy kształtowały się naogół bez większych zmian. Zainteresowanie i obroty były średnie. Przedmiotem tranzakcyj były 4½ proc. l. z. b. Bku Krajow. po zł. 62—, oraz na pogiełdziu „Jaworzno" zł. 112.50.

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja naogół utrzymana. Płacono za dolara 5.29—5.33, dolar złoty 9.07—9.12 Bank Polski płacił za dolary 5.28 funt ang. 26.15—26.30 marka niem. 140—144 korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.32 Londyn 26.20—26.30 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.50—175.50 Berlin 212.75—213.75 Wiedeń 99—100 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17. 4. Akcje: Bank Polski 95.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: budowlana 25 inwestycyjna 50.50 konwersyjna 56.50 dolarowa 74.75 dolarówka 50.25 stabilizacyjna 62 1/8—62—62.88 setki 68.50.

Tendencja słaba.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmian.

Dewizy: Belgja 89.90 Holandja 360.60 Londyn 26.26 Nowy Jork czek 531¼—3/8 Oslo 131.90 Paryż 35.01 Praga 21.95 Sztokholm 135.45 Szwajcarja 173.18 Berlin 213.45.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 17. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.30 oraz 5.32 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 17. 4. Ceny tranzakcyjne: żyto 30 tonn 15.30, Ceny orjentacyjne: żyto 15—15.25 usposobienie mocne. Pszenica 20.40—20.65, usposobienie stałe. Jęczmień browarowy skreśla się następne dwa jęczmiona. Ceny bez zmiany, usposobienie stałe. Mąki żytnie i pszenne wszystkie gat. obie kolumny o 25 gr. w górę. usposobienie stałe. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe. Ogólny obrót żyta 280 pszenicy 123 jęczmienia 77 owsa 45 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 17. 4. Paryż 20.22 5/8 Londyn 15 16¼ Nowy Jork 306¾ Bruksela 24.15 Amsterdam 208.25 Berlin 123.40 Sztokholm 78.17½ Oslo 76.17½ Kopenhaga 67.60 Praga 12.69 Warszawa 57.75 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2½ Helsinki 6.67 5/8.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 16. 4. Dillonowska 90.50 Stabilizacyjna 102 Dolarowa 75.50 Warszawska 65.50 Śląska 69.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM YORKU

Nowy Jork, 16. 4. Berlin 40.28 Londyn kabel 4.94 3/8 Paryż 6.59½ Zurych 32.60 Rzym 7.90½ Amsterdam 67.90.

Kto wygrał na loterji?

Warszaw, 17. 4. Sin. W dzisiejszem pierwszem i drugiem ciągnieniu padły następujące wygrane:

100.000 zł. na numery 104798 161477 192588 50.000 zł. na numer 64051. 20.000 zł. na numery 13540 190650 10.000 zł. na numery 6492 25622. 5.000 zł. na numery 22738 113985 144257 173997 134004 2.000 zł. na numery 7281 19053 78460 136146 183277 192826.

W trzeciem ciągnieniu: stała wygrana dzienna 25.000 zł. na numer 20688, 50.000 zł. na numer 28798, 20.000 zł. na numery 86619, 143821, 10.000 zł. na numery 59547, 79831, 5.000 zł. na numery 100849, 138546, 2.000 zł. na num. 87539, 107418, 161614, 169846, [illegible]

Anglja przeciw warunkom Mussoliniego

Londyn, 17. 4. PAT. Warunki Mussoliniego wywołały krzyk oburzenia prasy radykalnej w Anglji. „News Chronicle" i „Daily Herald" nawołują Edena do przeforsowania w Lidze wzmożonych *sankcyj przeciwko Włochom*. Prasa prorządowa i konserwatywna zachowuje rezerwę, czekając na wyniki dnia dzisiejszego.

* * *

Genewa. 17. 4. PAT. Dziś rano przewodniczący komitetu 13-tu zakomunikował delegacji abisyńskiej odpowiedź włoską w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Delegacja abisyńska ma zakomunikować swe stanowisko w ciągu dzisiejszego popołudnia. Pozatem odbyło się szereg rozmów politycznych, m. in. min. Pau Boncour rozmawiał z bar. Aloisi, a następnie min. Eden ze swej strony odbył konferencję z delegatem abisyńskim Wolde Mariam oraz z p. Vasconcellosem. O godz. 13 odbyła się wspólna konferencja min. Edena i min. Paul Boncoura z delegacją abisyńską.

Samoloty nad Addis Abebą

Addis Abeba, 17. 4. (PAT) Nad stolicą Abisynji przeleciały dzisiaj rano na nieznacznej wysokości dwa włoskie samoloty bombardujące, które rzucały zadrukowane kartki koloru czerwonego i żółtego, które początkowo ludność wzięła za pociski gazowe. Mieszkańcy stolicy byli jednakże tym razem mniej przestraszeni, niż podczas poprzedniej defilady dwudziestu kilku samolotów włoskich nad Addis - Abebą.

Krwawe zaburzenia w Jugosławji

Białogród, 17. 4. PAT. Wczoraj popołudniu w Kerestnocie w pobliżu Zagrzebia wydarzyły się poważne zaburzenia. Tłum, złożony z kilkuset włościan napadł i zamordował 6 młodych ludzi, których podejrzewał o przynależność do organizacji „ochotników narodowych", oskarżonych o niedawne zabójstwo dep. Berkliaczicza.

W rzeczywistości ofiary zajść należały do organizacji „Związku radykalnej młodzieży jugosłowiańskiej". Do Zagrzebia przybyli oni w odwiedziny do b. bana Zagrzebia Michajłowicza. Według zeznań Michajłowicza i jednego z młodych ludzi, żaden z gości byłego bana nie był uzbrojony. Tłum 500 włościan, który domagał się wydania bawiących u Michajłowicza przedstawicieli młodzieży wdarł się do *jego mieszkania i dokonał ohydnego mordu bezbronnych w jednem z zabudowań, przylegających do domu Michajłowicza, który również odniósł lekką ranę głowy.* Rozwścieczony tłum przed nadejściem policji zdemolował mieszkanie Michajłowicza, a następnie udał się do wsi Rakiti, gdzie zamordowano jednego z włościan i podpalono jego dom.

Za kulisami „współpracy" polsko-niemieckiej w dziedzinie filmu

Katowice, 17. 4. (K) Prokuratura katowicka prowadzi obecnie dochodzenie w sensacyjnej aferze, która m. inn. odsłania kulisy zalania polskiego rynku filmami niemieckiemi. Przeciwko znanemu kupcowi w Katowicach p. Józefowi Jonczykowi wpłynęły doniesienia o wystawianie czeków *bez pokrycia, fałszowanie weksli oraz inne oszustwa.* Przy bliższem zapoznaniu się z osobą p. Jonczyka okazało się, że jest to wcale nieprzeciętna figura.

Jeszcze przed zawarciem paktu nieagresji z rządem hitlerowskim, Jonczyk wszedł w porozumienie z osławionym już agentem hitlerowskim Baumanem i obaj opracowali plan polsko - niemieckiego porozumienia filmowego. W myśl planu, Jonczyk zjawił się w Berlinie, gdzie przedstawił się za wielkiego potentata finansowego i zdołał nawet zawrzeć umowę z „Klangfilm Tobis", przewidującą wybudowanie w Polsce nowocześnie wyposażonego atelier kosztem 3 miljonów złotych. Jonczyk miał połowę tej sumy pokryć z własnych funduszów. Koncern ten miał już przystąpić do pracy, a nawet uzyskał już zezwolenie władz na wywiezienie z kraju potrzebnej sumy, lecz *„zdolność finansowa" Jonczyka wypłynęła niebawem na wierzch* a niedoszła spółka „Polski Tobis Sp. z o. o. rozpłynęła się w mgle. Niemiecki świat filmowy ze względów prestiżowych wypuścił jeden film polsko - niemiecki p. n. „August Mocny".

Plany Jonczyka nie poszły zupełnie na marne. Zasady polsko - niemieckiej wymiany filmowej zostały opracowane. Na zasadzie umowy za jeden film polski wyświetlany w Niemczech wpuszczono do kraju 5 filmów niemieckich. Ale epilog zapowiada się b. żałośnie.

Wybory do Kasy Chorych w Katowicach

Katowice 17. 4. (K) Wybory do kasy chorych miasta Katowic zostały ustalone na dzień 25 maja br. W związku z tem tymczasowy komisarz ten instytucji rozesłał zaproszenia do niektórych obywateli miasta na zebranie, w celu uzgodnienia jednej listy pracodawców bez wyborów.

Na zebranie to, które odbyło się wczoraj, został również zaproszony przedstawiciel ludności żydowskiej radny inż. Żmigrod. Przewodniczący zebrania zaproponował uzgodnienie mandatów w ten sposób, że Polacy otrzymają 9 mandatów, Niemcy 3, zaś Żydzi 2 mandaty. Inż. Żmigrod oświadczył, że nie jest uprawniony do przeprowadzenia pertraktacyj w tej materji i prosił o odroczenie decyzji. W związku z tem wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie reprezentantów gminy żydowskiej na którem dokonano wyboru 3 mężów zaufania do pertraktacyj. Dzisiaj w lokalu kasy chorych uzgodniono sprawę w ten sposób, że Żydzi oprócz 2 mandatów do wydziału otrzymają jeszcze 2 zastępców na 5 i 8 miejscu.

Z Rady m. Sosnowca

Sosnowiec, 17. 4. (K). Onegdaj odbyły się w Sosnowcu dwa wolejno następujące po sobie posiedzenia rady miejskiej. Pierwsze posiedzenie poświęcone było wyłącznie wyborowi nowego ławnika miejskiego na miejsce zmarłego ławnika Hackenberga. Ludność żydowska w Sosnowcu liczyła tym razem na wybór żydowskiego ławnika. Radni sanacyjni orzekli jednak, że oni sami będą lepiej „bronili" interesów żydowskich od Żyda i wybrali ławnikiem b. ministra komunikacji inż. Galotta.

Na drugiem posiedzeniu m. inn. przyznano Drowi Hercmanowi w drodze wyjątku w uznaniu zasług położonych dla zdrowotności miasta zaopatrzenie emerytalne w wysokości 100 zł. miesięcznie na przeciąg jednego roku.

Straszny obraz zniszczenia na ulicach Lwowa

Skutki napadów i rabunków

Lwów. 17. 4. (O) Szczegóły wczorajszych zajść we Lwowie przedstawiają się następująco:

Z kilku sklepów rabujący tłum wyrzucił towar na ulicę. Obok jednego ze sklepów leżały żywe ryby. **U Wedla na Placu Marjackim zrabowano wszystkie słodycze, a z wystawy firmy Lintner zrabowana została wódka.** Część flaszek rozbito na chodniku. W sklepie Jankowskiego przy pl. Marjackim wybito dwie olbrzymie szyby. Na tym odcinku nie ostała się zresztą prawie żadna wystawa. Nie oszczędzono nawet szyb w Teatrze Wielkim. Ten jeden choćby fakt świadczy o tem, **kto działał w tłumie i że zniszczenia dokonywano celowo, bo jest przecież wykluczone, aby bezrobotni, żądający chleba, mogli mieć jakąkolwiek pretensję do teatru.** Duże zniszczenie daje się zauważyć na ul. Gródeckiej, gdzie — jak wiadomo — zgodnie z powszechnie znaną taktyką uliczną komunistów, grupy ich podpaliły wielkie składy drzewa. Na bocznych ulicach dzielnicy Gródeckiej, wiodących szczególnie na plac Bema, spotykano mnóstwo pijanych. W browarach lwowskich zrabowano kilka tysięcy butelek piwa. Zwracało uwagę, że tuż przed wieczorem kilkudziesięciu wyrostków obchodziło ulice śródmieścia i po kolei **tłukli lampy gazowe**, szło widocznie o to, aby miasto znalazło się wieczorem w ciemności. Władze rządowe i komunalnej otrzymują olbrzymią ilość skarg ludności Lwowa, a zwłaszcza tych części miasta, w których rozgrywały się wczoraj wypadki, na bandytyzm i wykroczenia **elementów wywrotowych**, które kierowane przez agitatorów nietylko dopuszczały się napadów na spokojną ludność, rabowały sklepy, ale nawet **przeszkadzały wszelkiej akcji sanitarnej**, uniemożliwiając rannym uzyskanie pomocy lekarskiej ze strony Pogotowia Ratunkowego, Czerwonego Krzyża i ofiarnych lekarzy prywatnych. Agitatorzy kierowali rozmyślnie tłum **na apteki, będące w czasie zajść jedynemi punktami opatrunkowemi. Wskutek tego kilka aptek musiano zamknąć.**

Spośród zmarłych naskutek otrzymanych ran udało się m. in. rozpoznać Michała Laciniuka, lat 31, karanego 18 razy za kradzieże, i Mieczysława Sikorskiego lat 29, karanego sądownie 3-krotnie.

Aresztowanie 200 osób

Dochodzenie przeciw członkom komitetu pogrzebowego

Lwów. 17. 4. (O) Prokurator wytoczył dochodzenie przeciwko członkom komitetu pogrzebowego za spowodowanie krwawych zajść na ulicach Lwowa naskutek **indolencji i niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań utrzymania pokoju i ładu w trakcie pogrzebu ofiary wypadków z 14 bm.** W skład komitetu pogrzebowego wchodzą: jako kierownik Jan Kusznir, przedstawiciel klasow. Związków Zawodowych, Bronisław Skalak, przedstawiciel OKR. PPS, Michał Pieniaga, przedstawiciel klasowych Związków Zawod., dwóch przedstawicieli ZZZ, Kazimierz Bialik i Kazimierz Zakrzewski oraz Emanuel Scherer, przedstawiciel Bundu.

Lwowskie władze bezpieczeństwa aresztowały po wczorajszych krwawych zajściach ulicznych, **około 200 osób, spośród sprawców zajść.** Pośród aresztowanych znajduje się około 80 osób, notowanych za przestępstwa kryminalne.

Zbrodnicza agitacja endecka

Lwów, 17. 4. O. Dzisiejszy „Ekspres Wieczorny" podaje, że wczorajsze tragiczne zajścia pochłonęły *10 ofiar śmiertelnych*. Ten sam dziennik podaje nazwiska tylko 7 zabitych lub zmarłych z odniesionych ran, a wśród nich znajduje się *nazwisko Żydówki Lai Arct.* Nazwiska 3 dalszych ofiar, *które zmarły lub zostały zabite nie są jeszcze znane.* Ponadto liczba rannych nie jest ustalona, w każdym razie wśród nich znajduje się wiele nazwisk Żydów. Wielki Teatr Miejski, który w dniu wczorajszym był nieczynny, wystawia dzisiaj zapowiedzianą sztukę, także kina będą dzisiaj czynne.

Obecnie panuje we Lwowie zupełny spokój.

Na ulicach miasta pojawiły się nielegalne ulotki endeckie, które jak zwykle obwiniają Żydów, że oni są przyczyną wczorajszych zajść.

Oświadczenie wicewojewody Sochańskiego

Lwów, 17. 4. O. W dniu dzisiejszym zgłosiła się do p. wojewody delegacja Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, która oświadczyła, że przyczyna, która w skutkach swoich doprowadziła do ostatnich tragicznych zajść leży w obecnym stanie bezrobocia. Delegację przyjął p. wicewojewoda Sochański, który w odpowiedzi podkreślił, że *rząd dokłada usilnych starań w kierunku energicznego zwalczania bezrobocia.* Jako ludzie, którzyśmy się na wojnie dość nakrwawili, oświadczył p. wicewojewoda, mamy czułe serce na niedolę ludzką i rozumiemy sytuację, w jakiej bezrobotni się znajdują. Dążymy wszyscy do tego, aby naprawić położenie tych, których niszczy bezrobocie. Z chwilą, jednak, gdy chodzi o interes państwa musimy działać tak, jak nam nakazuje obowiązek, gdyż stoimy na posterunku władzy państwowej. Nie możemy obecnie myśleć o tem, kto ponosi winę, musimy mieć na oku dobro państwa i wszystkich jego obywateli.

Oświadczenie Ligi przesłane będzie do wiadomości ministra spraw wewnętrznych.

—oOo—

Delegat M. S. W. we Lwowie

Warszawa, 17. 4. (Sin). Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych wyjechał do Lwowa naczelnik departamentu administracyjno politycznego M. S. W. p. Myślicki.

—oOo—

Rada m. Lwowa wobec zajść

Lwów, 17. 4. O. Na dzisiejszym posiedzeniu magistratu, wiceprzydent miasta Ostrowski omówił tragiczne zajścia lwowskie i w wyniku dyskusji uchwalono, że prezydjum miasta uda się gremjalnie do p. wojewody, któremu przedstawi postulat uruchomienia kredytów z B. G. K. na roboty publiczne oraz o przeznaczenie pomocy dla Lwowa ze strony rządu.

Ofiary zajść

Warszawa, 17. 4. (Sin). Jak się dowiaduje korespondent agencji „Iskra", liczba zabitych i zmarłych naskutek otrzymanych ran w zajściach ulicznych wynosi 8 osób, ponadto w szpitalach lwowskich znajduje się 60 osób rannych. Spośród zmarłych udało się rozpoznać 4 osoby, a to Michała Łapiniuka (lat 30), karanego za kradzież 18 razy, Mieczysława Sikorskiego (lat 29), trzechkrotnie karanego sądownie, Jana Gwozdyja (lat 33) bez zajęcia oraz Władysława Łoguckiego (lat 40).

Spośród policji ciężkie rany i obrażenia od kul rewolwerowych i kamieni odniosło 7 szeregowych, a lżejsze rany i obrażenia odniosło 2 oficerów i 23 szeregowych P. P.

M. in. lżej ranni są podkomisarz Sienkiewicz, podkomisarz Aptowicz i przodownik Szlapak.

Burzliwe zajścia w Tel Awiwie

Tel Awiw. 17. 4. (ŻAT) Tel Awiw był dziś widownią krwawych zajść, spowodowanych przez nietaktowne zachowanie się władz policyjnych w czasie pogrzebu Izraela Chazana, zamordowanego przez Arabów w Tul Karem. **Tuż po pogrzebie, uczestnicy urządzili pochód demonstracyjny. Policja rozpraszając tłum, użyła broni palnej raniąc 30 osób.**

Wiatr halny w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Zakopane, 17. 4. S. Po pięknej pogodzie słonecznej, zerwał się w dniu wczorajszym wiatr halny, który nocą przybrał tak na sile, że obalił bardzo dużo starych drzew wraz z korzeniami oraz przerwał w wielu miejscach przewody telegraficzne i elektryczne, naskutek czego w godzinach rannych miasto pozbawione było prądu elektrycznego. Komunikacja samochodowa z Morskiem Okiem została całkowicie przerwana, naskutek zatarasowania szosy zerwanemi przez halniak drzewami.

Strajk powszechny w Hiszpanji

Madryt. 17. 4. PAT. Jakkolwiek Generalna Unja Pracy o zabarwieniu socjalistycznem nie przyłączyła się jeszcze oficjalnie do strajku ogłoszonego dziś w nocy przez anarcho-syndykalistyczną narodową konfederację pracy, można uważać podjęty strajk jako rzeczywiście powszechny. Spodziewanem jest, że socjalistyczna unja generalna określi swe stanowisko w komunikacie, jaki ma przesłać prasie w ciągu dzisiejszego popołudnia.

Ulice miasta są niemal całkowicie wyludnione. Tramwaje, autobusy, taksówki i kolej podziemna są nieczynne. **Prawie wszystkie sklepy są zamknięte.** Na mieście niesposób dostać pewnych dzienników, jak przedewszystkiem normandzkiego „ABC" którego samochód ciężarowy został spalony. W każdym jednak razie do południa nie zanotowano żadnego poważniejszego wypadku.

Rozrzucone po mieście ulotki anarchosyndykalistycznej narodowej konfederacji pracy głoszą, że strajk został **proklamowany na czas nieograniczony.** Przypuszczają jednak ogólnie, że nie potrwa on dłużej niż do poniedziałku.

Genewa w obliczu trzech konfliktów

„Jeśli sankcje, to na całej linji, zarówno przeciw Włochom jak i Berlinowi"

Paryż. 16. 4. PAT. Według opinji kół politycznych i prasy, w czasie ostatniej narady między premjerem Sarraut, min. Flandin i min. Paul-Boncourem została uzgodniona taktyka dyplomacji francuskiej w czasie bieżących narad genewskich. Taktyka ta, o ile chodzi o spór włosko-abisyński nie odbiega podobno od dotychczasowej linji politycznej dyplomacji francuskiej, z tem jednakże, że główną uwagę zwraca się dziś wyraźnie na rozgrywkę francusko - brytyjską. Koła polityczne uważają, że obecnie Genewa stoi właściwie w obliczu trzech konfliktów: 1) włosko-abisyńskiego, dominującego w tej chwili nad innemi zagadnieniami, 2) włosko-brytyjskiego, który jest konsekwencją pierwszego, 3) brytyjsko-francuskiego, który w tej chwili dla opinji francuskiej nabiera charakteru zasadniczego.

W Paryżu nie bardzo wierzą w powodzenie wysiłków komitetu 13-tu. Sądzą, bowiem że Mussolini zechce wykorzystać do końca pomyślną konjunkturę militarną i doprowadzić do zajęcia Addis Abeby. Dowod[illegible]m tego iż Paryż liczy się z ewentualnem przeciąganiem obrad komitetu 13-tu, lub też fiaskiem jego misji, jest delegowanie do Genewy tylko samego min. Paul-Boncoura. Gdy sprawy przybiorą obrót poważniejszy i Anglicy zażądają zwołania komitetu sankcyj, z czem się Paryż zupełnie poważnie liczy, wówczas do Genewy uda się min. Flandin.

Na tle sprawy rozszerzenia sankcyj przeciw Włochom, rozgrywka francusko-brytyjska może znaleźć swój jaskrawy wyraz, w Paryżu nie przypuszcza się, by Anglja zdecydowała się ostatecznie na zaproponowanie sankcyj wojskowych przeciw Włochom, czy też na rozpoczęcie kroków na własną rękę. Ponieważ sankcje naftowe według tutejszych poglądów nie doprowadzą do niczego, więc uważa się, że dyplomacja angielska w obliczu rzeczywistości chętnie wycofałaby się ze skrajnie nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęła na terenie Ligi. Ponieważ rząd brytyjski zaangażował się wobec opinji swego kraju jako rzecznik polityki stosowania sankcyj to też paryskie koła polityczne żywią poważne obawy, by min. Eden nie chciał przed swą opinją zrzucić odpowiedzialności za ewentualne fiasco sankcyj na Francję. Jednocześnie Anglja mogłaby ten moment wykorzystać w przyszłych rokowaniach locarneńskich, stając na stanowisku: „ponieważ Francja uniemożliwiła sankcje przeciw Włochom, więc nie ma prawa domagać się surowych kroków wobec Niemiec". To też na marginesie obrad genewskich prasa francuska rzuca hasło: „Francja nie może pozwolić na obarczanie jej odpowiedzialnością za fiasco procedury genewskiej wobec Włoch". Dzienniki domagają się, by Anglja wypowiedziała się wyraźnie w Genewie, czy decyduje się na stanowcze stosowanie metody sankcyj w razie wypadku **złamania umowy locarneńskiej, a** wówczas dopiero Francja zajmie stanowisko

„Paris Midi" uważa, iż rząd francuski w zasadzie nie zaprotestuje przeciwko dalszym sankcjom. lecz będzie stał na stanowisku: „Jeśli sankcje, to na całej linji, zarówno przeciw Włochom jak i Berlinowi".

„Oeuvre" uważa, że na wypadek angielskich propozycyj wprowadzenia sankcyj naftowych, Francja uchyli się, motywując swe stanowisko tem, że nie jest krajem, produkującym naftę, gdyby zaś min. Eden zażądał sankcyj jeszcze ostrzejszych, niż naftowe, to delegacja francuska przeciwstawi się temu.

Tajne narady Komitetu 13-tu

Genewa. 16. 4. PAT. Zapowiedziane na dziś popołudniu posiedzenie komitetu 13-tu, zostało najpierw odroczone do godz. 18-tej a następnie zdecydowano, że odbędzie się ściśle tajne posiedzenie w gabinecie sekretarza generalnego w nowym gmachu Ligi Narodów. Posiedzenie przeciągnęło się do godziny 20-ej. Komitet postanowił upoważnić swego przewodniczącego oraz sekretarza generalne go do zakomunikowania delegacji abisyńskiej odpowiedzi włoskiej w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Następne posiedzenie komitetu, również ściśle tajne, odbędzie się w piątek.

P. premjer u p. Prezydenta

Warszawa, 16. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś p. prezesa Rady Ministrów p. Zyndram-Kościałkowskiego, który informował p. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Zamach hitlerowca

Wiedeń, 16. 4. PAT. W St. Peter koło Grazu bezrobotny czeladnik rzeźnicki Mach dokonał zamachu rewolwerowego na kpt. Troche, raniąc go. Mach przyznał się, że jest narodowym socjalistą i dokonał zamachu spowodów politycznych. Należy podkreślić, że specjalnie w Styrji, w okolicy Grazu, wzmaga się ostatnio bardzo silnie działalność terorystyczna narodowych socjalistów.

Strzały do konduktu pogrzebowego

Madryt, 16. 4. PAT. W dniu dzisiejszym w dzielnicy Paseo dela Castellana przy przejściu konduktu żałobnego za trumną por. Los Reyes, nieznani sprawcy, zaczajeni w jednym z budujących się domów, *zaczęli strzelać z rewolwerów do osób idących w kondukcie.* Gwardja cywilna odpowiedziała strzałami. Ofiarami strzelaniny padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych. W związku z tym incydentem gwardja cywilna otoczyła całą dzielnicę i z rewolwerami w rękach rewiduje wszystkich przechodniów, którzy muszą chodzić z rękami podniesionemi do góry.

Incydent ten wywołał wielkie wrażenie w kuluarach izby. B. minister socjalistyczny Prieto odbył w tej sprawie dłuższą rozmowę z przewodniczącym kortezów.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Poseł Rzeczypospolitej w Norwegji p. Neuman wyjechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w przyjęciu norweskiego ministra spr. zagr. Kohta.

* * *

Dzisiaj przeszła nad Gdańskiem pierwsza w tym roku burza z silną ulewą.

* * *

Liczba bezrobotnych na terenie W. M. Gdańska wynosiła według danych gdańskiego urzędu statystycznego w marcu r. b. 18.066 osób, w lutym r. b. 20.959, w marcu r. b. 18.611.

* * *

Liczba mieszkańców M. Gdańska wynosiła w lutym r. b. 259.900 osób.

Konferencja sztabów generalnych zakończona

Londyn, 16. 4. PAT. Rozmowy przedstawicieli sztabów głównych W. Brytanji, Belgji i Francji *zostały w dniu dzisiejszym zakończone po posiedzeniu, które trwało około godziny.* Delegaci francuscy i belgijscy pozostaną w Londynie jeszcze jeden lub dwa dni.

Paryż, 16. 4. PAT. Opinja francuska poświęca bardzo dużo uwagi toczącym się w Londynie rozmowom przedstawicieli sztabów generalnych brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, podkreślając, iż w przeciwieństwie do zamąconej atmosfery genewskiej *rozmowy te zdają się toczyć w atmosferze zaufania.*

„L'Oeuvre" donosi, iż francuscy eksperci wojskowi na wstępie narad wysunąć mieli projekt *opracowania w szczegółach planu wspólnej pomocy wojsk francuskich i angielskich dla Belgji na wypadek ewentualnego ataku.* Ponieważ zagadnienie ochrony Belgji posiada specjalne znaczenie dla W. Brytanji, inicjatywa francuska znalazła przychylne przyjęcie i natychmiast przystąpiono do konkretnych obrad.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE.

Cztery kluby grają w turnieju gier „Makkabi"

Błyskawiczny turniej piłki ręcznej organizowany przez sekcję gier sportowych „Makkabi" zapowiada się doskonale. Udział w turnieju zgłosiły cztery najlepsze zespoły krakowskie, tak, iż będziemy świadkami ciekawych i emocjonujących gier.

W turnieju weźmie udział drużyna Garbarni, zasilona kilkoma doskonałymi graczami, twardy zespół Wawelu i wysoko technicznie zaawansowana Olsza, mająca duże szanse do tytułu mistrzowskiego. Gospodarze wystąpią w najlepszym składzie z Pemperem w bramce i Goldsteinem w ataku.

Turniej rozegrany będzie w 6-ciu meczach, trwających 2X7 minut. Rozgrywki rozpoczną się w sobotę o godz. 3 pop. na boisku „Makkabi" i zostaną tegoż dnia ukończone.

O czem zadecyduje mecz Grzegórzecki-Makkabi?

Tabela mistrzowska klasy A KOZPN, po rozegranych meczach w rundzie wiosennej po dniu 13 kwietnia b. r. przedstawia się następująco:

Klub	gier	p-któw	st. br.
1) Makkabi	3	5	3:0
2) Cracovia	3	5	11:2
3) Garbarnia II.	3	4	10:3
4) Zwierzyniecki	3	4	5:3
5) Korona	3	4	5:8
6) Podgórze	2	3	6:3
7) Grzegórzecki	3	3	7:6
8) Wisła Ib	3	3	3:3
9) Legja	3	3	4:4
10) Fablok	3	3	5:8
11) Olsza	2	2	6:6
12) Unja	3	2	4:5
13) Wawel	3	1	1:5
14) Nadwiślan	2	0	1:7
15) Krowodrza	3	0	2:10

Powyższa tabela ilustruje sytuację w tabeli rozgrywek wiosennych. Jak z niej wynika, niesłychanie doniosłe znaczenie dla pozycji „Makkabi" mieć będzie mecz Grzegórzecki — Makkabi, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Spotkanie to zadecyduje o sytuacji na czele tabeli i wykaże, która z czołowych drużyn ma szanse na utrzymanie swej pozycji w najbliższych tygodniach. Mecz Grzegórzecki — Makkabi rozpocznie się w niedzielę o godz. 10.15 przedp.

MAKKABI — KRAKÓW DRUŻYNOWYM MISTRZEM PINGPONGOWYM ZWIĄZKU MAKKABI W POLSCE. KLEIN (TARNÓW) MISTRZEM INDYWIDUALNYM.

Zakończone onegdaj mistrzostwa pingpongowe Związku Makkabi w Polsce przyniosły w rezultacie zaciętych i na bardzo wysokim poziomie stojących walk tytuł mistrza indywidualnego Kleinowi (Samson Tarnów), 2) Pnkiet (Makkabi Sosnowiec), 3) i 4) Pemper i Goldschmidt (Makkabi Kraków).

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Makkabi Kraków w składzie Pemper, Ohrenstein i Goldschmidt, 2) Makkabi Łódź, 3) Makkabi Sosnowiec, 4) Makkabi Białystok.

Poza finalistami wyróżnił się Seideman z Łodzi. Organizacja sprawna.

Krwawe starcia policji z demonstrantami we Lwowie

Tłum zdemolował i obrabował wiele sklepów

Warszawa, 16. 4. (Sin). Agencja Iskra ogłosiła dziś w godzinach wieczornych następujące sprawozdanie z przebiegu dzisiejszych zajść we Lwowie:

W dniu dzisiejszym popołudniu miał się odbyć pogrzeb śp. Stanisława Kozaka, zmarłego jak wiadomo naskutek ran odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 bm. Pogrzebem tym za zgodą władz zajął się specjalnie wyłoniony komitet złożony z przedstawicieli klasowych Związków Zawodowych okręgowych władz ZZZ. i Bundu. Trasa pogrzebu uzgodniona przez starostwo grodzkie z komitetem miała biec z kaplicy Zakładu Anatomicznego przy ul. Piekarskiej na ul. Łyczakowską. Jak wiadomo, odległość między temi ulicami nie jest wielka, wynosi około 700 metrów i sam fakt ten dawał, zdawałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść z dn. 14-go bm. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku. Władze miejscowe

miały zapewnienie kierowników komitetu pogrzebowego co do tego i zogdziły się nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15-tej. Przed wyniesieniem zwłok w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych

zaczęły zbierać się tłumy, które oczekiwały konduktu.

Dziś rano komitet bezrobotnych interwenjował w starostwie grodzkiem, starając się

o zmianę ustalonej trasy pogrzebu,

a mianowicie w ten sposób, aby kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski. Starostwo grodzkie nie mogło przyjąć tego rodzaju propozycji, wyłonionej w ostatniej chwili, gdyż jak wiadomo, zmiany takie czynione tuż przed rozpoczęciem tego rodzaju zgromadzeń publicznych stawiają całą służbę porządkową w mieście pod znakiem doraźnej improwizacji.

Starostwo grodzkie postanowiło więc utrzymać w mocy poprzednią swoją umowę z komitetem pogrzebowym.

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego rozpoczęto między zgromadzonymi tłumami publiczności, które doszły do cyfry ok. 8.000 ludzi

głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz Janowski.

Tłum podniecany przez cały szereg rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączył się cały szereg, jak zwykle w takich wypadkach, elementów nieodpowiedzialnych i różnych mętów ulicznych,

zaczął kierować się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy.

Okazało się, iż agitatorzy ci, chcieli zupełnie wyraźnie i to jak widać w sposób nieodpowiedzialny i lekkomyślny

skierować tłum przez miasto, przemieniając smutny obrzęd pogrzebu w wielką demonstrację tłumu, który łatwo w takich wypadkach podniecić.

Tłum rozagitowany z okrzykami „na cmentarz Janowski" ruszył naprzód w kierunku śródmieścia. Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja pogrzebowa nie panują w zupełności nad sytuacją. Na rogu ul. Zulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku.

Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły, jak nam donoszą, kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami. Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne na rabunek sklepów chrześcijańskich i żydowskich, znajdujących się dookoła.

Policja po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tem miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie cały szereg nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta rozpoczął

na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów.

Na cmentarz Janowski doszło zaledwie ok. 1500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych starciach z policją.

Część demonstrantów, powracając z pogrzebu, zebrała się około Teatru Miejskiego,

gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę.

Grupa ta została zlikwidowana na miejscu przy użyciu broni białej. W chwili nadawania tego komunikatu (po północy) — jak informuje agencja Iskra —

we Lwowie panuje zupełny spokój.

W wyniku starć z policją zostało zabitych na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego, jak się dowiaduje agencja „Iskra" w ostatniej chwili — zmarło przy opatrunku, względnie w szpitalach 5 osób.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(br.) **ZJAZD OKRĘGOWY W BIELSKU.** Na niedzielę, dnia 19 bm. został zwołany do Bielska Zjazd Okręgowy Komitetów Lokalnych Okręgu Bielskiego. Zjazd obradować będzie w kasynie Organizacji Sjonistycznej w Bielsku, Kolejowa 19 i rozpocznie się o godzinie 10.30 przedpołudniem. Egzekutywę Organizacji Sjonistycznej w Krakowie będzie na zjeździe reprezentował wiceprezes, p. dr. Kalman Stein.

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Bielsku jako organizator Zjazdu wzywa wszystkie Komitety Lokalne Okręgu Bielskiego do wzięcia gremjalnego udziału w Zjeździe.

BACZNOŚĆ BIELSKO! W ramach przeprowadzonej obecnie przez ruch „Zebulun" w Polsce akcji organizacyjnej na naszym terenie odbędzie się w sobotę, dnia 18 kwietnia 1936, w sali Kahalu (ul. Mickiewicza) Zebranie publiczne z referatem prezesa Zarządu Głównego w Polsce p. dra Emanuela Steina z Krakowa nt. „Znaczenie morza w dziele żydowskiej kolonizacji Palestyny" odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia w sali Kahalu. Początek punktualnie o godzinie 8-mej wiecz. Wstęp wolny!

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ FARMY ROLNEJ w Czechowicach wraz z wielkim zlotem wszystkich ugrupowań i organizacyj ogólno - sjonistycznych Bielska - Białej i okolicy nastąpi w Lag - beomer (10. V. 1936). Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i związki młodzieży org. sjon. o wzięcie udziału w tych uroczystościach.

WŁAMANIE. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się w nocy z wtorku na środę do fabrycznego składu sukna firmy Ludwik Hoffmann i wykradli materje wartości kilku tysięcy złotych.

* * *

Dziś w sobotę dnia 18 bm. odbędzie się w wielkiej sali Kahalu, przy ul. Mickiewicza zebranie publiczne z referatem p. dra Emanuela Steina z Krakowa nt. „Znaczenie morza w dziele żydowskiej kolonizacji Palestyny". Początek punktualnie o godzinie 8.30 wiecz. Wstęp wolny!

KRONIKA JAROSŁAWSKA

ZJAZD OKRĘGOWY ORG. SJONISTYCZNEJ W JAROSŁAWIU. W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w Jarosławiu Zjazd Okręgowy Org. Sjonistycznej, w którem biorą udział delegaci 8-miu miejscowości, mających wejść w obręb nowotworzącego się Okręgu jarosławskiego. Program Zjazdu przewiduje referat delegata Egzekutywy tow. dra Markusa Spiegla i referat tow. O. Springera. Organizatorzy Zjazdu spodziewają się masowego udziału w zjeździe delegatów i gości.

OBYWATELSKI CZYN TUT. APTEKARZA. Znany ze swej filantropijnej działalności aptekarz mgr. Hamber, rozdał z okazji świąt „Paschy" każdemu zgłaszającemu się biedakowi po 2 kg. mac i pewną kwotę pieniężną. Obywatelski czyn aptekarza spotkał się z ogólnem uznaniem.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Dr. Jakób Meisels, radny miejski, syndyk Magistratu, Komunalnej Kasy Oszczędności, Banku Rolniczego, prezes Rady Nadzorczej tow. „Ika" członek zarządu szeregu towarzystw i organizacyj społecznych jeden z najzdolniejszych prawników jarosławskich, zmarł nagle w wieku 58 lat. Niespodziewana śmierć popularnego i ogólnie lubianego i szanowanego adwokata wywołała w mieście przygnębiające wrażenie. Pogrzeb błp. Dra Meiselsa zamienił się w wielką manifestację żałobną całego jarosławskiego obywatelstwa.

Z RADY MIEJSKIEJ. Na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej, na którem jako referent komisji budżetowej, przedstawił preliminarz p. dyr. Kapuściński, szczegółowa analiza budżetu wykazała, że dochody gminy spadły w porównaniu z latami ubiegłemi dosyć znacznie, dlatego też wydatki zastosowano do dochodów, zmniejszając je w dziale administracyjnym, konserwacji budynków, dróg, placów publicznych. Po obszernej dyskusji nad wszelkiemi zagadnieniami związanymi z budżetem Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła przyjęcie tegoż.

ZADRZEWIENIE MIASTA. Zarząd miasta przystąpił w bieżącym roku do zadrzewienia szeregu ulic i placów, zasadzając dotychczas około 500 drzew. Zadrzewienie ulic zostało przyjęte z zadowoleniem przez mieszkańców miasta.

ROZWYDRZONY AUTOMOBILISTA. Na rynku przy wymijaniu samochodu z furmanką, ta ostatnia należąca do rolnika Jana Stasienka lat 67, zadrapała karoserję samochodu, przyczem dyszel wozu omal nie uszkodził osoby znajdującej się w samochodzie. Właściciel samochodu inż. Sarnowicz ze Strachowic uniesiony gniewem przyskoczył do furmana z rewolwerem w ręku i zaczął masakrować staruszka kolbą rewolweru, aż ten zalany krwią runął na ziemię. Na miejscu wypadku zebrał się tłum włościan, który rzucił się na Sarnowicza, gdyby nie interwencja funkcjonarjuszy PP którzy położyli kres temu okrucieństwu. Furmana Stasienkę odstawiono do lekarza, zaś krewkim automobilistą zajęła się policja.

PIERWSZE OFIARY BRUTALNEJ GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ. W czasie rozegranego w ub. tygodniu we Lwowie pierwszego spotkania piłkarskiego o mistrzostwo Ligi Okręgowej pomiędzy Ogniskiem z Jarosławia, a Czarnymi, dwaj gracze drużyny jarosławskiej. Odoj i Jabłoński doznali na skutek ostrej gry Lwowian ciężkich kontuzji nóg, przyczem Odoja, po stwierdzeniu pęknięcia kości goleniowej, odwieziono z boiska do szpitala.

POŻAR. W zabudowaniach gospodarczych Wasyla Maryjki w Seniowych ad Miękisz Nowy, powstał pożar, w czasie którego spalił się dach domu mieszkalnego, oraz budynki gospodarcze. Jak wykazały dochodzenia, pożar powstał spowodu zapalenia się sadzy w kominie.

Znowu napad koło Tul Karem

Jerozolima. 16. 4. (ŻAT) Wczoraj w godzinach wieczornych bandyci zatrzymali w okolicy Tul-Karem 10 samochodów. Bliższych szczegółów napadu narazie brak. Już teraz jednak jest wiadomem, że 1 muzułmanin, obywatel turecki został zabity a 2 Żydów z Tel Awiwu, a mianowicie Jehoszua Nasza i Tanenberg zostali ranni.



SOBOTA, 18 KWIETNIA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Płyty; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Płyty: 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Muzyka z płyt: 14.30 Trio salonowe Polskiego Radja; 15.00 Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca: 15.15 Nasz handel morski i przegląd giełdowy; 15.30 Płyty; 16.00 Lekcja francuskiego — lektor Lucien Roquigny; 16.15 Teatr Wyobraźni: dla dzieci słuch: pt. Kiliński 16.45 Cała Polska śpiewa. audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 17.00 Kiliński, odczyt wygł. prof. Henryk Mościcki 17.15 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry „Szal" 17.45 Świat naszych roślin: Krokus pogadankę wygł. prof. Hryniewiecki; 17.50 Mówimy o prowincji: pogadankę wygł. Jerzy Michałowski 18.00 Koncert solistów — Wykonawcy: Wanda Kalenkiewicz (śpiew), Stanisław Nawrocki (fortepian) prof. L. Urstein (akomp.) 18.40 Z życia literacko - kulturalnego. omówi dr. Adam Bar 18.50 Program; 18.55 Ludwik Świeżawski: Śmiech w zieleni, recytuje Leopold Kuntzr 19.05 Koncert reklamowy; 19.15 Lokalne wiadomości sportowe; 19.19 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.25 Przemówienie Nacz. Dyr. PR. Starzyńskiego z okazji 10-lecia Polskiego Radja; 19.30 Pogadanka dr. Marjana Stępowskiego 19.45 Koncert; 20.30 Mozaika muzyczna; 20.50 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: Polacy z zagranicy na cenzurowem; 21.30 Wydział muzyczny PR. zaprasza wszystkich radjosłuchaczy na ucztę z okazji 10-lecia PR. która odbędzie się na falach wszystkich rozgłośni polskich; 23.00 Widomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Taniec i piosenka (płyty).

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.40 Życie kultur. i artystyczne stolicy; 18.45 Program 18.50 Koncert reklamowy; 19.15 p. Kraków.

* * *

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.40 Silva rerum 18.45 Koncert reklamowy; 19 Odczyt; 19.10 p. Kraków.

* * *

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.40 Skrzynka dla dzieci; 18.55 Program; 19 Koncert reklamowy; 19.15 p. Kraków.

* * *

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.40 Len czy bawełna — pogad. 18.50 Pogadanka strzelecka; 18.55 Program; 19 Koncert reklamowy; 19.15 p Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.10 Pieśni i arje; 19.50 Zagadki muzyczne; 20.30 Reduta w krainie operetki — żart muzyczny F. Gribitza; 22.10 Akademja Olimpijska; 22.30 Recital fortepianowy M. Muenza.

Medjolan (368.6) 20.35 Mefistofeles — opera Arrigo Boito.

Leningrad (1224) 17.00 Koncert Chopinowski; 18 Jarmark w Soroczynie — opera Mussorgskiego.

Małżeństwa w państwach europejskich

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące liczby małżeństw europejskich w III kwartale ub. r. Jak wynika z tych danych, największą liczbę małżeństw zawarto w Niemczech, mianowicie 151.082. Na drugiem miejscu znajduje się Anglja — 110.189 małżeństw, dalej Francja — 71.825, Włochy, — 59.116, Polska — 57.183, Czechosłowacja — 27.114, Holandja — 16.305, Węgry — 11.141 i td.

Największą liczbę małżeństw w stosunku do liczby mieszkańców zawarto w Anglji, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 10.8 małżeństw. W Niemczech na 1000 mieszkańców przypada 9 małżeństw w Holanedji 7.7, w Czechosłowacji 7.1 we Francji 6.8 w Polsce 6.7 na Węgrzech 6.3 we Włoszech 5.5 małżeństw.



INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POTRZEBNY praktykant do sklepu galanterji żelaznej. Zgłoszenia „H.“ do Adm. N. Dziennika. 5612g

ZDOLNA dziewczyna umiejąca dobrze gotować i prowadzić gospodarstwo poszukiwana na wyjazd do Niemiec. Wynagrodzenie 80 zł. miesięcznie. Zgłoszenia Wohlmuth Kraków, Gazowa 5. 5634g

LEKARZ lekarka dentysta, dyplom zagranieczny lub asystent, potrzebny, prowincja. Zgłoszenia, warunki „Posada“ N. Dziennik. 5612g

PANIENKA obznajomiona z ekspedycją w piekarni poszukiwana. Piekarnia Finstera — Kraków, Zwierzyniec ka 18. 5639g

POSZUKUJE się podróżującego zaprowadzonego w branży kapeluszniczej męskiej i galanteryjnej na Górnym Śląsku. Zgłoszenia: Kraków, skr. 15. 5624g

POSZUKUJĘ zdolnych agentów do ratalnej sprzedaży towarów bławatnych. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Sumienność“. 5627g

POSZUKUJĘ samodzielnej siły do szycia bluzek, pyjam. Najlepszy krój. Zaraz. Stockowa, Kraków, Dietla 50/8. 5622g

WYCHOWAWCZYNI z hebrajskim potrzebna do czteroletniej i ośmioletniej dziewczynki. Od maja do jesieni Krynika. Referencje. Löwowa, — Krupnicza 14 od 2—4. 8561kr

POSZUKUJĘ kucharki samodzielnej. Bandet Kraków, Grodzka 5. 5619g

POSZUKUJEMY praktykanta do przemysłu drzewnego ponad 15 lat z porządnej rodziny. Zgłoszenia pod „Pilny 936“ Nowy Dziennik. — 5635g

PRAKTYKANTA z lepszej rodziny przyjmie zaraz firma Pleszowski Mały Rynek 2 8570kr

ZASTĘPCY z branży tekstylnej na Tarnów, zaprowadzonego, zdolnego poszukuję. Kaucja wymagana. Zgłoszenia pod „N. N.“ — Nowy Dziennik. 8573kr

DOCHODZĄCEJ wychowawczyni na 5—6 godzin dziennie do 7-letniego chłopczyka hebrajskiem i fortepianem poszukuje się. — Zgłoszenia pod „Róża“ do Adm. N. Dziennika. 8568kr

Posad poszukują

SAMODZIELNA wychowawczyni z niemieckim, hebrajskim poszukuje posady. Zgłoszenia „Dobre świadectwa“ N. Dziennik. 5640g

DŁUGOLETNI kupiec i podróżujący, wiek średni, języki polski, niemiecki szuka jakiejkolwiek posady. Da gwarancję. Skromne wymagania. Zgłoszenia „Bardzo zdolny“ Nowy Dziennik. 5638g

PANI dobrze się prezentująca poszukuje posady jako gospodyni, tylko w lepszym domu lub jako pomocnica pani domu samodzielna zarządczyni pensjonatu ewentualnie jako towarzyszka. Zgłoszenia: Przybysz, poczta Radomyśl — Wielki Goldberg. — 8563g

KRAWIEC damski obeznany z pierwszorzędnym krojem poszukuje posady. Oferty N. Dziennik pod: „Kawaler“. 5632g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamienia BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe „UBRANIOZMIAN“, Augustjańska 10. — TELEFON 133-74. — Na wezwanie posyła do domu. 6973kr

PIERWSZORZĘDNY Zakład krawiecki — Schmaus Ignacy — Grodzka 71, Telefon 118-45 poleca się PT. Klijenteli po cenach zniżonych. 5616g

NA SEZON WIOSENNY wszyscy oddają swoją garderobę do najtańszej, najsolidniejszej Chemicznej Pralni, Farbiarni „KRAKOWIANKA“ Centrala: Starowiślna 18. Telefon 162.07. Uwaga! Nowoczesne czyszczenie wszelkich kilimów, dywanów i firanek. 5438g

ZAKŁAD techn.-dentystyczny H. SPANDORF, b zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy — STAROWIŚLNĄ 17. Tel. 137-72. NOWOCZESNA TECHNIKA Ceny przystępne. Dogodne warunki spłaty. Dla niezamożnych w poniedziałki od 9—10

BEZPŁATNIE fachowych parad udziela kosmetyczka w perfumerji STAROWIŚLNA 17, „UNIKAT“, — tel. 182-39. Skład zaopatrzony jest w najnowsze zdobycze z dziedziny kosmetyki. Posiadamy również wody mineralne wyroby gumowe chemikalja, artykuły gospodarcze itp. CENY NISKIE. 8328kr

PLUSKWY TĘPI DOSZCZĘTNIE ORYGINALNY PŁYN JOK DROGERJA SCHAPSENSOHNA, PLAC NOWY.

„RIGO“ USUWA NIEZAWODNIE OD CISKI. 50 GROSZY. DROGERJA SCHAPSENSOHNA, KRAKÓW, — PLAC NOWY.

UNIEWAŻNIAM zaginiony weksel na zł. 116.40 płatny 11. 6. 1936 akceptant Feiga Schummer, Stanisławów, Karpińskiego 18 5645g

„POŚPIECH KRAWIECKI“ Kraków, — Grodzka 71 pod Wawelem — Telefon 118-45 przyjmuje wszelką garderobę do prasowania, naprawiania, chemicznego czyszczenia i farbowania po cenach konkurencyjnych. 5637g

NOWOŚĆ dla Krakowa. Powodzenie pewne. Szukam wspólnika. Zgłoszenia Kraków, skrytka 64. — 8562kr

Lokale

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego nadającego się na delikatesowy i spożywczy. Zgłoszenia „Pewny czynsz“ Nowy Dziennik. — 5629g

LOKAL w podworcu jasny z oknem i dużą sionką zaraz do wynajęcia. Nadaje się na pracownię lub małą fabryczkę. Kraków, Jakóba 11/5. I. p. — Czynsz niski. 5628g

LOKAL biurowy — dwupokojowy, parter, do wynajęcia zaraz. Gertrudy 7. — 8564kr

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi, pełny komfort i 2 pokoje na biuro blisko rynku. Wiadomość Bandet — Kraków, Grodzka 5. 5619g

PRZYJMĘ pannę na mieszkanie (Dębniki) z utrzymaniem lub bez. Wiadomość „Pośpiech Krawiecki“ — Grodzka 71. 5616g

LOKAL Przemysłowy na parterze 4 ubikacje do wynajęcia Kraków Lubicz 30. — 5620g

POKÓJ umeblowany lub bez mebli — ewentualnie z utrzymaniem lub użyciem kuchni rytualnej do wynajęcia. Mogilska 86 m. 2. 5605g

POKÓJ frontowy duży słoneczny dla pani do wynajęcia. Kraków, Kopernika 10, m. 4. 5625g

PEŁNOKOMFORTOWE 2 pokoje, kuchnia do wynajęcia. — Wiadomość dozorca Krakowska 51. 5623g

PRZECHOWANIE mebli, towarów w suchych składach, oraz najtani PRZEPROWADZKI — uskutecznia „HERMES“ — Wysyłka bagaży do PALESTYNY. Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

KOMFORTOWE mieszkanie 3-pokojowe z hallem I p. do wynajęcia od 1 maja. — Łobzowska, róg Szlak. 5179g

DWUPOKOJOWE — pełnokomfortowe ładne mieszkanie Aleja Grottgera 32B. — Dozorca wskaże. — 5617g

POSZUKIWANE od 1 lipca lub sierpnia mieszkanie 4-pokojowe bardzo komfortowe. Zgłoszenia telefon 108-93. 8576kr

Matrymonjalne

DLA KREWNEJ w Niemczech, doktor, posag 50.000 zł. poszukuję wykształcone go religijnego bogatego kupca, lekarza lub inżyniera tylko z dobrej rodziny w wieku do 35 lat, o dobrych dochodach w celu matrymonialnym Ewentualnie wyjazd do Palestyny lub Ameryki. Zgłoszenia pani Grün, Hotel Royal. 5635g

POSIADAM certyfikat, ożenię się z panną reflektującą na wyjazd do Palestyny. Zgłoszenia Biuro Ogł. Roth Jana 18 pod „Krakowianin 30“.

MAGISTER praw, — eksportówka wiedeńska, reprezentatywny, 33 lat nawiąże korespondencję nieprzeciętnie inteligentną panią, wysoką, szczupłą, najlepszych sfer.. Cel matrymonialny. Zgłoszenia „Gute Kinderstube“ Nowy Dziennik. 8572kr

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materjałów budowlanych, malarskich, wyrobów szczotkarskich, skór, ścierek, materjałów żelaznych i karborundowych.

Szczegóły przetargu w Monitorze Polskim Nr. 87 z dnia 14. IV. 1936 r.

Zarząd Miejski m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie budowy kanałów w ul. Kulparkowskiej, w ul. Zyblikiewicza i w ul. Jagiellońskiej.

Zarząd Miejski m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na dostawę materjałów technicznych i gospodarczych, materjałów pędnych i smarów, materjałów żelaznych i narzędzi oraz odlewów żeliwnych dla oddziału drogowo - kanałowego.

Bliższe szczegóły zawiera Nr. 8 Dziennika Rozporządzeń Gminy z dnia 15 kwietnia 1936 roku.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nade słane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Ka
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana